

TYGODNIK

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAJOR JORNAL POLONES DA AMER LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 22 listopada (novembro) — 1977 — Nr 3.553 — (45/77)

Izrael góruje nad Arabami



Prezydent Egiptu — Anwar Sadat, wbrew sprzeciwu większości państw arabskich, przyjął zaproszenie premiera Begin i złożył wizytę Izraelowi (19 i 20-XI). Jest to pierwszy historyczny krok na drodze do pokojowego porozumienia między Egiptem i Izraelem.

Amerkańscy eksperci do sześciu tygodni. Taka wojnskiwi są przekonani, że w wypadku nowej nagłej wojny Izrael posiada przewagę militarną nad Egiptem i Syrią. Przewaga ta może się utrzymać w ciągu najbliższych 5 lat. Mówi się tu oczywiście o wojnie trwającej co najwyżej od czterech

się utrzymać aż do 1986 roku.

Momentem rozstrzygającym w nowej wojnie byłoby zaskoczenie oraz wyniki walk w ciągu pierwszych kilku dniach. Mając na uwadze takie kalkulacje, Stany Zjednoczone ograniczają wywóz swej broni do Izraela. Tak np. zamiast zamówionych 250 samolotów F-16, USA chcą wysłać tylko 50 takich myśliwców, bez montowania ich na terytorium izraelskim. Ograniczą także dowóz skomplikowanego ekwipunku elektronicznego oraz czołgów. Warto tu nadmienić, że USA znajdują się w niewygodnej pozycji, ponieważ rząd prezydenta Nixona i Forda podpisał również umowę na dostarczenie broni dla Egiptu.

Polityka amerykańska stara się za wszelką cenę utrzymać równowagę w uzbrojeniu Izraela i Egiptu. Jedno bowiem państwo czując się silniejsze od swego przeciwnika nie będzie skłonne do zawarcia pokoju w najbliższej przyszłości. USA poza dostawą broni dla tych dwóch państw jest równocześnie pośrednikiem w doprowadzeniu ich do podpisania traktatu pokojowego. Nacisk dyplomacji amerykańskiej na rząd Izraela i Egiptu wydaje się być skutecznym, ponieważ premier izraelski Begin zaprosił prezydenta egipskiego Sadata z wizytą do swego kraju, która przyczyniłaby się w istotny sposób do pokojowego współistnienia obu państw.

♦ BRASILIA — Prezydent Geisel odwiedzi z początkiem przyszłego roku Meksyk, Urugwaj (w połowie i w końcu stycznia) oraz Niemcy Zachodnie. W tym samym okresie Brazylia podejmować będzie prezydenta Francji Giscard d'Estaing.

♦ KURYTYBA — Prezydent Geisel odwiedził stolicę Parany w dniu 21 bm., by dokonać inauguracji kilka ważnych obiektów, m. in. otwarcie nowej linii dla autobusów transportu kolejkiwnego.

♦ BRASILIA — W bieżącym tygodniu przypadnie wizyta amerykańskiego sekretarza stanu Cyrus Vance. Równocześnie Departament Stanu USA zaaprobował wysyłkę wzbogaconego uranu dla brazylijskiej siłowni atomowej w Angra dos Reis.

♦ RIO — W łonie opozycyjnej partii MDB panuje rozbićcie, spowodowane wystawieniem 2 kandydatów na reprezentanta partii w Federalnej Izbie Deputowanych. Tymi kandydatami są: Tancredo Neves i Freitas Nobre.

♦ TOKIO — W ciągu ostatniego roku kapitały japońskie dokonały w USA — mimo przyhamowania wzrostu światowej ekonomii — 571 nowych inwestycji na sumę 663 mln. dol., co powiększa inwestycje japońskie w tym kraju do sumy ponad 4 miliardów dolarów.

W KALEJDOSKOPIE

♦ NOWA DELHI — Założyciel i lider sekty Hare Krishna-Swami Prabhupada, wierny naśladowca Mahatmy Gandhi — odnośnie wyrzeczenia się dóbr materialnych — zmarł w 88 roku życia, licząc 6 tys. uczniów w całym świecie.

♦ LONDYN — Królowa angielska Elżbieta II stała się babką po raz pierwszy. Jej córka księżniczka Anne zamężna za kpt. Phillip powiła synka. Jak wiadomo, następcą tronu Wielkiej Brytanii jest książę Charles.

♦ MOGADISZ — Rząd Somalii nakazał opuścić kraj do radcom sowieckim i kubańskim. Wiadomym jest, że Somalia wspomaga swych braci powstańców w prowincji etiopskiej Ogaden, podczas gdy ZSRR nadsyłał wielkie ilości broni dla Etiopii, celem łatwego zgnięcia tego powstania.

♦ WASZYNGTON — Władze Białego Domu poinformowały, że prezydent Carter uda się z wizytą do kilku państw europejskich i Bliskiego Wschodu z końcem grudnia br. Brazylie i Wenezuelę odwiedzi Carter dopiero w przyszłym roku.

♦ WARSZAWA — Władze PRL uznając fiasko upaństwowienia handlu, oraz by zapewnić ludności lepsze zaopatrzenie w żywność, dozwolily osobom prywatnym na otwarcie sklepów z 4-osobową obsługą i pod kontrolą państwa.

♦ BRASILIA — "Dzień Sztandaru" obchodzili cały kraj (19-XI), na obchód którego złożyły się: koncentracja władz federalnych i stanowych przed gmachami rządowymi, okolicznościowymi mowami i defiladą sztandarów.

PREZYDENT WENEZUELI W BRAZYLII



Prezydent Wenezueli — CARLOS ANDRÉS PÉREZ

W dniu 16-tym tego miesiąca przybył do Brazylii z 4-dniową wizytą oficjalną prezydent Wenezueli Carlos Andrés Pérez.

Wenezuela (nazwa oznacza — "mała Wenecja") — i pochodzi od licznych na wybrzeżu osad nawodnych) jest jednym z największych krajów Ameryki Łacińskiej, o obszarze 912 tys. km² i ok. 12 mln. mieszkańców (1974). Podstawą gospodarki Wenezueli jest przemysł wydobywczy: wydobywa się zwłaszcza ropę naftową (5 miejsce w świecie — 1973), gaz ziemny, rudę żelaza, diamenty, złoto, węgiel kamienny. Głównymi gałęziami przemysłu przetwórczego to rafinacja ropy naftowej, przemysł chemiczny i spożywczy.

Prezydent Andrés Pérez przybył do Bazy Lotniczej w Brasilia o godz. 17,45 min. W następnym dniu rozpoczęła się seria spotkań i przewidzianych debat na interesujące oba kraje tematy.

PRZEMÓWIENIE GEISELA

Prezydent Geisel w swej mowie powitalnej powiedział: "Po raz pierwszy stolica Brasilia wita w swych progach Szefa Państwa Wenezueli. Wasza obecność w mieście symbolu przyszłości napenia nas radością i sa-

tysfacją. Jest potwierdzeniem przyjaźni jaką istnieją między naszymi narodami i próbą szukania wspólnych dróg tak na arenie polityki międzynarodowej jak również w wielkiej rodzinie narodów południowo-amerykańskich.

Poprzez współpracę na wielu odcinkach nauczamy się poznawać siebie wzajemnie. Inicjatywy, które mamy zamiar wspólnie zrealizować, jeszcze bardziej zbliżą nasze narody.

Nasz handel może być poszerzony i urozmaicony. Bardzo wielkie perspektywy widzę na polu współpracy technologicznej, naukowej i kulturalnej.

Wizyta Waszej Ekscelencji w Brazylii jest wielkim krokiem napród w zacieśnianiu więzów przyjaźni i współpracy między naszymi krajami".

MOWA PÉREZA

"To historyczne wydarzenie, jakim jest nasza wizyta w Brazylii, na pewno będzie miało oddźwięk o nadzwyczajnym znaczeniu w naszych wspólnych dążeniach i wysiłkach w celu integracji państw południowo-amerykańskich.

Brazylia i Wenezuela niejednokrotnie wyrażały zgodność swych opinii na arenie polityki międzynarodowej, łącznie z krajami Trzeciego Świata, w budowie nowego porządku w gospodarce międzynarodowej.

Podpisaliśmy dokumenty o kapitalnym znaczeniu przeciw zakusom tych co chcą pogwałcić godność osobą ludzką czy też prawo narodów do samostanowienia.

Uczestnictwo Brazylii i Wenezueli w Systemie Ekonomicznym Ameryki Łacińskiej jest wyrazem naszych dążeń, by racjonalniej gospodarować bogactwami naturalnymi, ekonomicznymi i technologicznymi.

Przybyłem do Brazylii z wielką satysfakcją, by wyrazić nasze uznanie i zaufanie w rozwój polityczny, ekonomiczny i społeczny braterskiego narodu brazylijskiego.

Na tym wzajemnym zaufaniu i na wspólnych celach, które nas łączą, opierać się będzie przyszłość Brazylii, Wenezueli oraz reszty narodów Ameryki Łacińskiej".

POPISANE UKŁADY

Ministerstwo Itamarati przygotowało cały szereg układów, które będą częścią składową Traktatu Współpracy Przyjaźni i Handlu, umożliwią rozpoczęcie wzajemnej współpracy o niespotykanym dotychczas dynamizmie.

Został podpisany program rozwoju nauki i technologii. Będzie on ważny w ciągu 3 lat, z możliwością odnowy na nowe 3 lata. Traktat ten pozwoli na wykorzystanie gospodarcze regionu Amazonki z zachowaniem charakterystyki tego środowiska.

Inne projekty przewidują współpracę na następujących odcinkach: meteorologia, rybołówstwo, oceanografia, fizyka i genetyka zwierząt.

Układy te przewidują także wymianę naukowców, badaczy, organizowanie seminariów i kursów w jakiegokolwiek dziedzinie nauki i techniki.

KRYZYS EKONOMICZNY

Brazylijski minister Planowania Reis Velloso oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikarzom, że ekonomia kapitalistyczna a więc Brazylia także, stają wobec nowych trudności związanych z kryzysem ropy naftowej.

Velloso powiedział: "mam nadzieję, że system kapitalistyczny przetrzyma te trudności, niemniej jednak będzie musiał dokonać istotnych przesunień w strukturze swego modelu. Do momentu eksploatacji nowych źródeł energetycznych — zdolnych do zastąpienia roli ropy naftowej w ekonomii — gospodarka Zachodu będzie napotykała na kryzysy i konieczność ciągłego dostosowania się do nowych sytuacji.

W kontekście gospodarki międzynarodowej, Brazylia znajduje się we względnie dobrej sytuacji w porównaniu z innymi krajami niedorozwiniętymi. Posiada bowiem warunki do usamodzielnienia się, w niedalekiej przyszłości, w wykorzystaniu własnych surowców".

Rozumowanie ministra wskazuje, iż kraj brazylijski niestety w krótkim czasie nie będzie mógł korzystać w pełni z własnych rezerw ropy naftowej. Fakt ten podyktowany jest przez wielkie przestrzenie i dynamizm ekonomiczny sobie właściwy.

W tych warunkach "my planiści — kontynuował minister — nie możemy nałożyć "kaftanu bezpieczeństwa" inicjatywie prywatnej czy państwowej przez rygorystyczne ustalanie celów i środków w polityce gospodarczej".

Na IV Ogólnopństwowej Konferencji Przemysłowców (Conclap) padło wiele zarzutów pod adresem rządu, dotyczących przede wszystkim zmian założeń rozwojowych dróg żelaznych i kolejowych, zawartych w II Państwowym Planie Rozwoju (PND). Minister wyjaśnił: "w czasie opracowania II PND wiadomym było, że podstawowe założenia planu z konieczności będą musiały być dostosowywane do nowych warunków gospodarki międzynarodowej zwłaszcza na polu energetycznym a w szczególności w gospodarowaniu ropą naftową".

Przypominając słowa Prezydenta Geisela wypowiedziane na otwarciu IV Conclap, minister Velloso dodał: "ekonomia kapitalistyczna przechodzi przez pierwsze etapy kryzysu związanego z ropą naftową, powinniśmy się więc przygotować na jego skutki, które trwać będą przynajmniej w przyszłym dziesięcioleciu".

Dlatego — komentując zakończył: "winniśmy pamiętać, że doktryna ekonomiczna, jej filozofia rynków zbytu, dyrektywy nałożone przez planowanie, nie mogą być uważane jako zasady absolutne, niepodważalne i niezmiennicze".

Reforma w armii USA

Prezydent Carter upoważnił sekretarza obrony Harolda Brown do przeprowadzenia reformy w armii amerykańskiej. Reforma ta dotyczy głównie Naczelnego Sztabu Armii do którego należy około 400 wyższych oficerów reprezentujących 3 bronie: lotnictwo, marynarkę i wojska lądowe. Zdarzało się bowiem często, że oficerowie tej czy innej broni zmuszeni byli do przyjęcia linii wytycznych odnoszących się do ogólnej obrony kraju, pozostawiając na boku ważne ulepszenia dla swej broni.

Innym powodem reformy wojskowej jest ujednolicienie i uskutecznienie komend w wypadku wojny, czyli innymi słowy skrócić z biurokracją wojskową. W tym wypadku Naczelny Sztab Armii będzie mocno zredukowany odnośnie liczby swych członków. Uniknie się nadto niezdrowej rywalizacji między trzema broniąmi i ułatwi się zadanie poszczególnym dowódcom. Należy nadmienić, że reformy wojskowej domagało się Naczelne Dowództwo Armii (Pentagon), które napotykało nieraz na

trudności stawiane przez Naczelny Sztab Armii.

W kołach Pentagonu komentowano ostatnio obchód 60 rocznicy Rewolucji Październikowej w Związku Sowieckim, przede wszystkim zaś wielką defiladę wojskową. Pokazano na niej liczne formacje wojskowe, zwłaszcza oddziały pancerne, wśród których główną uwagę zwracał nowy czołg T-72. Czołg ten zalicza się do najnowocześniejszej i najsilniejszej broni na świecie. Liczy on 10 metrów długości, waży 40 ton, rozwija szybkość 68 km na godzinę i może działać w promieniu 480 km.

Załoga jego składa się z 3 ludzi obsługi: dowódcy, kierowcy i artylerzysty. Czołg uzbrojony jest w 125-milimetrowe działo o ruchomej lufie, a jego pociski (automatycznie ładowane) kierowane są do celu przy pomocy promieni laserowych. Czołg ten ma również 2 ciężkie karabiny maszynowe oraz urządzenie, by w razie potrzeby ukryć swój manewr zasłoną dymną. Podobny czołg choć znacznie lżejszy posiadają oddziały NATO w Zachodniej Europie.

♦ TEHERAN — Rząd Iranu podpisał umowę z zachodnio-niemiecką firmą Kraftwerk Union na budowę 4 dalszych siłowni atomowych. Inne 2 siłownie już są w budowie podjętej przez to samo przedsiębiorstwo.

♦ MOSKWA — Emerytowany generał-sowiecki Piotr Grigorenko, jeden z najaktywniejszych dysydentów w Rosji, otrzymał pozwolenie od władz na odwiedzenie swego syna Andreja zamieszkałego w USA. Mówi się, że podróż tę interpretować należy jako wygnanie Grigoreńka z kraju.

MAŁO OGNI

DUŻO DYMU -

PODŚLUCHANIE...

W HOŁDZIE DLA POLSKI

Miłą niespodziankę sprawili nam Brazylijczycy swoim porankiem muzycznym "Homenagem à Polónia", który odbył się w Teatrze Miejskim — São Paulo. "Secretaria de Educação" łącznie z "Secretaria de Cultura" w ramach programu koncertów porannych wciągnęła do współpracy grono profesorskie i młodzież szkolną celem podniesienia jej kultury i zainteresowania się sztuką.

Koncerty te stawiają sobie za zadanie — poznanie kultury obcych krajów.

Dnia 22 października odbył się piętnasty z kolei koncert, który miał na celu uczenie narodu polskiego.

Od wczesnego rana młodzież z dwudziestu szkół miejskich, ubrana w mundurki szkolne, ustawiała się przed teatrem w długie szeregi aby następnie zająć miejsca na widowni. W holu teatralnym organizatorzy koncertu witali przedstawicieli władz miejskich i zaproszonych gości z kolonii polskiej. Wszyscy otrzymali piękne programy z napisem "Homenagem à Polónia". Kolorowa okładka przedstawiała pomnik Szopena w Łazienkach (Warszawa) wokół którego zgromadziła się polska młodzież słuchająca koncertu.

Poranek rozpoczął się odegraniem hymnu polskiego i brazylijskiego w doskonałym wykonaniu orkiestry dętej — Banda da Polícia Militar. Następnie wyświetlano przeziroczka o naszym kraju podczas konferansjerki w krótkich słowach scharakteryzowała położenie geograficzne Polski, zarys historyczny, strukturę ekonomiczną i rozwój kulturalny. Następnie jeden z uczniów odegrał na fortepianie poloneza Op 40 — Szopena a orkiestra wykonała dwa walce Szopena w układzie G. Mariani.

Kulminacyjnym punktem programu były tańce: oberek i krakowiak w wykonaniu uczennice szkoły gimnazjalnej (5 serie) — Escola Municipal Otavio Pereira Lopes.

Dla nas, Polaków, było to widowisko wzruszające. Patrzyliśmy z podziwem na dzieci brazylijskie, w polskich barwnych strojach regionalnych, tańczące z temperamentem i wdziękiem naszego oberka i krakowiaka. Był to naprawdę piękny gest w formie zainteresowania się naszym narodem i jego kulturą.

Miesiąc październik upływał pod znakiem folkloru. "Nasz Chór" jest rozrywany. Syją się zaproszenia ze wszystkich stron na wzięcie udziału w występach grup etnicznych. Niestety nie wszędzie możemy być obecni, gdyż młodzież studiuje a obecnie zbliża się koniec roku szkolnego.

Dnia 15 i 23 października nasz zespół taneczny popisują się na estradzie Parque Agua Branca z okazji "Semana da Criança". Nasze tancerki i tancerze nie tylko podbili serca najmłodszych ale zyskali uznanie liczącej publiczności. Na udekorowanej kwiatami trybunie żona gubernatora, pani L. B. Egydio Martins gorąco oklaskiwała nasze występy. Na jej życzenie zespół bisował poleczkę.

Pod koniec października zjawili się w São Paulo długo oczekiwane MAZOWSZE czarując bogactwem strojów, wspaniałymi figurami tanecznymi, rozbrzmiewającą muzyką i śpiewem. Nie będą długo rozwodzić się na ten temat gdyż już inni ładnie napisali i pewno będą jeszcze pisać. Chcę tylko wspomnieć o wizycie Mazowsza w kościele "polskim" Nossa Senhora Auxiliadora, gdzie śpiewali podczas Mszy św. Piękny śpiew wzruszał do łez i chwycił za serce jak gdyby cząsteczka Polski zjawiała się wśród nas. Za ten piękny podarunek chóru Mazowsza — Bóg zapłać!

Sława Sępniak

KRONIKA RIO DE JANEIRO 11-STY LISTOPAD

Dzień 11-go listopada — przedwojenne święto Narodowe w Polsce — dzień zakończenia I wojny światowej (1914 - 1918) i data powstania Niepodległego Państwa Polskiego jest również dniem uroczystości obchodzonym w Brazylii. W tym roku przypada 59-ta rocznica zawieszenia broni w I wojnie światowej.

My, kombatanicy polscy, korzystamy także z tego interludnia święta, ażeby uczcić właśnie ten dzień, datę powstania Niepodległego Państwa Polskiego (10-go listopada, wieczorem, Marszałek Józef Piłsudski wraca do Warszawy, rozentuzjowana młodzież wyprzęga konie i uroczystie ciągnie powóz Marszałka przez miasto...). Delegacja Stowarzyszenia Polskich Kombatanów (SPK), wraz z poczem sztandarowym wzięła udział w tym dniu w następujących ceremoniach w Rio de Janeiro: Rano, o godz. 8-jej kombatanicy belgijscy i dowódca I-go Rejonu Morskiego składają wieniec pod pomnikiem króla Alberta Belgijskiego, w alei Vieira Souto, na Ipanemie. Potem zostają złożone wieniec na cmentarzu św. Jana Chrzciciela w Mauzoleum Bohaterów Brazylijskiej Marynarki Wojennej i w Mauzoleum byłych Kombatanów Francuskich. Następną ceremonią jest złożenie wienca w alei Beira Mar, pod pomnikiem Admirała Pedro de Frontin, dowódcy brazylijskiej marynarki wojennej, w I-szej wojnie światowej.

W tych uroczystych ceremoniach wzięli udział — dowódca I-go Rejonu Morskiego, adm. Newton Braga de Faria, konsul generalny francuski, belgijski i inni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, kompanie honorowe z orkiestrą, oraz delegacje Stowarzyszeń Kombatanów Alianckich z pocztami sztandarowymi. Następną ceremonią — to uroczysta Msza św., celebrowana na tarasie "Maison de France". Tego samego dnia, wieczorem, w salonach Klubu Amerykańskiego odbył się bankiet zorganizowany przez Royal British Legion, w którym również wzięła udział delegacja Stowarzyszenia Polskich Kombatanów.

Dnia 13-go listopada odbyło się doroczne uroczyste nabożeństwo w kościele anglikańskim, zakończone apelem poległych. Obecne były również delegacje wszystkich Stowarzyszeń Kombatanckich Alianckich, wraz z pocztami sztandarowymi.

M. K.

Tak można opisać rozwój wypadków politycznych w Ameryce. I dlatego nie chce się człowiekowi nawet o tym wszystkim pisać. Czy nie tak samo pisałem ostatni raz o rządach nowego prezydenta kilka miesięcy temu?

Trudno oczywiście zwalać za to wszystko winę na Cartera. Najlepsze określenie byłoby zapewne "takie już czasy". Oczywiście sam "czas" tu wiele nie znaczy, tylko ludzie, po części "wszyscy", czyli całe społeczeństwo i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Jeden z pisarzy politycznych zatytułował swój artykuł w bardzo poczytnym tygodniku NEWSWEEK ("Tydzień Wiadomości"): "Dlaczego nie działa?" Inny zaś porównuje dzisiejszą Amerykę do człowieka, który nie uległ poważnemu wypadkowi i nie ma połamanych kości, ale za to cierpi na chroniczny reumatyzm. Wszystko boli, każdy ruch sprawia trudność.

Pół roku minęło od chwili, kiedy prezydent wniósł do Kongresu projekt wielkiej ustawy o sprawach energetyki, czyli o sposobach oszczędzania i wytworzenia nowych źródeł energii, czyli po prostu paliwa dla samochodów, maszyn fabrycznych i do ogrzewania domów. Izba Reprezentantów (nie lubią tu ludzie określenia "niższa Izba") przedyskutowała wszystkie punkty i z małymi poprawkami zatwierdziła całą ten wielki projekt.

Ale do pełnego zatwierdzenia ustawy potrzebna jest zgoda Senatu. W Senacie zasiada równo STU senatorów, po dwóch z każdego stanu, niezależnie czy to stan tak wielki jak Teksas, Kalifornia i Nowy Jork czy też tak mały jak Rhode Island lub Vermont i Delaware. Senat nazywają tu ludzie "najbardziej zamkniętym klubem" w całym świecie.

I ten Senat uparł się, żeby cały projekt prezydenta odrzucić, punkt za punktem. Nie podoba się senatorom kontrola rządowa nad produkcją ropy naftowej i gazu ziemnego i cała kontrola cen gazoliny. Nie podoba się wszystkie inne sposoby zmierzające do oszczędności paliwa.

Dlaczego? Każdy senator ma zapewne swoje powody, ale najważniejszym powodem są przeróżne wpływy jakie na senatorów mają kompanie naftowe i inne. I one to robią na senatorów nacisk, żeby nie głosowali za proponowaną przez prezydenta reformą na polu energetyki.

Te kompanie a raczej korporacje to nie wlecy kapi-

tałści — właściciele kopalni i rafinerii lub kosztownych rurociągów. Korporacje są własnością "udzielników", czyli ludzi którzy kiedyś zakupili i posiadają akcje giełdowe, a teraz pobierają roczne dywidendy, czyli udziały w zyskach.

Korporacje stanowią tak zwany "anonimowy kapitalizm". Powiedział ktoś socyście, że różnica między zwykłym kapitalistą a korporacją jest ta, że kapitalista ciałą jest ta, że korporacja ma "zadek w który go można kopnąć", a korporacja nie. Każda korporacja ma swój zarząd z prezesem i rąkami naczelnymi, ale faktycznie cały ten zarząd to jest masa urzędników, mażerów, agentów i mało społeczeństwu znanych funkcjonariuszy. Korporacja zbiera dochody idące w milardy dolarów, opłaca z nich zakup ropy naftowej, budowę nowych rafinerii i fabryk lub takich rurociągów jak ten na Alasce, a z nadwyżki wypłaca legalnym właścicielom czyli udziałowcom wspomniane wyżej dywidendy. Udziałowcy po największej części przez cały rok mało się losem korporacji interesują, chyba że chcą być spekulantami i raz sprzedawać a raz kupować papiery wartościowe raz takiej a raz innej korporacji. Ale mają prawo upominać się o dywidendy, a ich wysokość zależy od tego, jakie korporacja ma dochody. I faktycznie każdy prezes korporacji ze swymi agentami robią wszystko co w ich mocy, żeby korporacji zapewnić przede wszystkim dochody. Podkreślam słowo "dochody", bo co innego te dochody, a co innego prawdziwe bogactwo korporacji. Takim bogactwem są na przykład urządzenia fabryczne. Powinny być jak najlepsze i jak najbardziej nowoczesne. Ale tak już jest, że póki "interes idzie" i dolary na wypłacanie dywidend napływają, zarządy korporacji odkładają kupno i budowę nowych pieców hutniczych w stalowniach i nowych urządzeń kolejowych i wszystkich innych aparatów z roku na rok.

A to się z latami zaczyna mścić. Okazuje się to teraz, gdy nowoczesne, dopiero po II Wojnie pobudowane stalownie japońskie, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia, mogą importować do Ameryki miliony ton stali, równie dobrej jak amerykańska, a o wiele tańszej. Reporterzy telewizyjni opowiadają, że niektóre piece do wytapiania stali liczą tu już ponad 80 lat! Skutek jest tragiczny. Nie mogą wytrzymać konkurencji z japońskim importem są zmuszone korporacje zamykać całe stalownie.

Anonimowe korporacje na tym nie wiele ucierpią. Dobrze wynagradzani menażerowie mogą żyć do śmierci z samych oszczędności. Kto ucierpi, to nie tyle nawet właściciele papierów wartościowych, bo już na nich przez długie lata dość dywidend nazbierali, ile prości robotnicy. W jednym tylko stanie Ohio traci pracę pięć tysięcy żywcielei rodzin. Miasto nie ma innych fabryk — gdy robotnicy stracą zarobki, pójdą w inne strony szukać pracy, a miasto po prostu opustoszeje i stanie się "ghost town", czyli "miastem duchów". Upadli szkoły, parafie, zostaną domy na które nawet kupca nie będzie.

Ale czy ci robotnicy też nie są trochę winni? Okazuje się, że pobierają płace o 60 procent wyższe niż inni robotnicy. Dlaczego? Bo sobie takie płace wytargowali urządzając długotrwałe strajki o trzy lata, zawsze gdy chodzilo o nową umowę zbiorową. Wyrabiana przez nich stal musi kosztować drogo. Ale czy się kto z nich o to martwił? Dyrektorzy korporacji godzili się na podwyżki płac, ostatecznie płacił nabywca stali, fabrykant samochodów i lodówek i innych urządzeń dla kuchni i pralni.

A. S.

TADEUSZ KRUL

Wspomnienia o "MAZOWSZU"

Byli tacy pośród Rodaków co wąpili w wiadomościę po wrotu zespołu do Brazylii. Bo, biorąc pod uwagę wysokie koszty transportu, oraz politykę brazylijskich władz, starających się zapobiec wywozowi dewiz, pomimo zawartej umowy kulturalnej z Polską, sądził, że balet nie otrzyma wiz wjazdowych.

Dowiedziałem się przypadkiem półtora miesiąca przed przyjazdem zespołu, od pana Szablewskiego, choreografa z Teatru Guaira, że występy "Mazowsza" w Kurytybie uzgodniono na drugą połowę października, według umowy z organizatorem występów. "Mazowsze" przyjechało do Brazylii prędzej jak się tego można było spodziewać.

W São Paulo poinformowano mnie, że najwięcej ku temu przyczyniło się przedsiębiorstwo Escala, a szczególnie impresario Afonso Magalhães, wielki miłośnik zespołu. Powiedział mi, że kocha zespół i szanuje naród polski. Zastanawiałem się, czy kocha blondynki i znakomite tancerki która sobie Afonso — bardzo miły i sympatyczny brunet rodem z Mato Grosso — wybrał pośród "mazowszanek" i w której się zakochał.

Byłem trochę ciekawy jak mnie "Mazowsze" przyjmie tym razem, z powodu pogłosek, iż poprzednio podobno dokuczał im, byłem natrętem, według obserwacji pewnych osób z Polonii kurytybskiej.

Radzono by mnie izolować gdy "Mazowsze" przyjadzie do Kurytyby, żeby mnie gdzieś zamknąć. Nie czekając na wyniki tu na miejscu, pojechałem z żoną do São Paulo. No i przekonałem się, iż takie argumenty były bezpodstawne. Zostałem przywitany serdeczniej niż się tego spodziewałem. Pani Mira zalecała mi tylko żebym wcześniej pora nie dzwonił do pokojów, nie przerywał wypoczynku zmęczonym mazowszom.

Na dodatk i na potwierdzenie naszej przyjaźni, obdarzyli mnie nielada zaszczytem i wyróżnieniem. Podczas jednej z prób poprzedzających przedstawienie gwarzyłem sobie z miłym przyjacielem Wacłkiem Żukowskim, administratorem sceny, kiedy usłyszeliśmy nagle: Sto lat niech żyje nam!

Grupa śpiewała patrząc w naszą stronę. Byłem pewny, że to dla p. Żukowskiego, a on powiada do mnie: Wstań bo to dla ciebie śpiewają, dziś jest Święto Tadeusza. Wstałem, zacząłem się trząść i rozplakałem się. Nie zdołałem nic powiedzieć na podziękowanie. Jedynie gestem rąk wyraziłem kochanej grupie moją wdzięczność. Przypomniało mi się wówczas, że w owym dniu miało akurat 50 lat od przyjazdu mojej rodziny do Kurytyby z Cruz Machado. Miałem wtedy 10 lat. Zwierzyłem się z tym Ryszardowi Pierchale (z nim też na "ty"), dyrygentowi orkiestry a on mi zrobił drugą niespodziankę: piękny album kiestry a on mi zrobił drugą niespodziankę: piękny album z podpisem Pani Miry i "mazowszan" i dedykacją: "Panu Tadeuszowi Krulowi, w dniu imienin i 50-tej rocznicy zamieszkania w Kurytybie, z najlepszymi życzeniami od "Mazowszan".

Byłem jedynym Tadeuszem pośród "mazowszan" we wielkiej sali sportowej w Ibirapuera. Nie dowiedziałem się na pewno czyja to była myśl, jednak przypuszczam, że Pani Zdżisi Grabkowskiej - Wróbel, wyśmienitej tancerki, reporterki zespołu i asyistentki Pani Miry. Zrewanżowałem się darząc wszystkie członków "Mazowsza" 115-tu płytami sambą. Podobno Pani Mirze nie podobała się ta moja rozrzut-samba. Podobno Pani Mirze nie podobała się ta moja rozrzut-samba, będąc zdania, że dosyć by było kupić każdemu po jednym breloczku (chaveiro) i że nie każdemu podobają się samby.

Z tym mniejszy kłopot — moim zdaniem — kto ich nie lubi łatwo płytę podaruje w Polsce, bo na taką pamiętkę jest tam wielu amatorów. Wiem o tym od korespondentek, ale i zadowolają się samą. Ja też lubię, nie tylko posłuchać ale i zatańczyć.

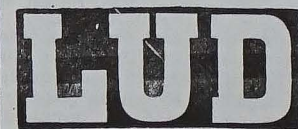
Po hołdzie, powiada mi Stasiek Jopek: słuchaj Tadek, bądź dumny, chodź z podniesioną głową, bo zespół nie ma zwyczaju śpiewać na imieniny byle komu, prócz członków.

Byłem na wszystkich 8-miu występach w São Paulo i wróciłem do Kurytyby na czas żeby być obecnym na drugim 7-miu. Programowałem pojechać do Porto Alegre i miałem już bilety podróżne, ale nieprzewidziana sprawa spowodowała, że zrezygnowałem z zamiaru. Szykuję się natomiast do Buenos Aires w celu pobicia własnego rekordu frekwencji poprzedniej (23).

Usłyszawszy o moim zamiarze przed przybyciem zespołu, mój starszy syn pokręcił głową i powiedział, że to już fanatyzm z mojej strony. A kiedy zobaczył bajeczne wid-

(dokończenie na str. 3)

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: **GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.**



ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

Expédiente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registo no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

U W A G A !

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977 OD STYCZNIA

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 30 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ
W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep.
ERIE - PA - 16501.

JAN KIELEWICZ FRASZKI

POSTĘP
Każda poważna impreza,
Z szaleństwem posiada wiele;
Postęp zazwyczaj budują
Pólgłówni i marzyciele.

NA PARNASIE
Znany pisarz sztucznej prozy,
Tak się sława jego dzieli:
Mało pilnych czytelników,
Dużo ślepych wielbicieli.

Wspomnienia o "MAZOWSZU"

(Dokończenie ze str. 2)

wisko nabrał nie mniejszego entuzjazmu ode mnie i twierdził, że gdyby nie obowiązki wzięłyby urlop i poleciał za "Mazowszem". Urok zespołu podbił go.

Zbytecznym jest wychwalać ten cudowny zespół, arcydzieło państwa Miry i Tadeusza Sygietyńskich. Wiemy wszyscy i na całym świecie wiadomo co znaczy dla Polski i Polaków. Jego ambasadorska rola szerzy przyjaźń i uznanie dla Polski w kilkudziesięciu krajach w których "Mazowsze" występowało. Ścisłej mówiąc, w czterdziestu do tej chwili, na wszystkich kontynentach, w niektórych już kilkakrotnie, jak na przykład: 7 razy w Związku Radzieckim, 9 we Francji, 5 w USA i Kanadzie, po 4 razy w Niemczech, Angli, Belgii i Szwajcarii.

* * *

W São Paulo publiczność dopisała bo cena biletów była bardziej przystępna niż w Kurytybie. Nie można jednak porównywać hali sportowej w Ibirapuera do naszego nowoczesnego teatru Guaira. Frekwencja w Kurytybie była słaba. "Stolica Polonii Brazylijskiej" zawiodła. Zdaniem impresaria są to skutki niskiej stopy życiowej naszej ludności a co za tym idzie braku środków finansowych na tego rodzaju imprezy.

A propos, bardzo miło jest słyszeć z ust impresaria Magalhães, że wszystko co on stara się zrobić dla zespołu: luksusowe hotele, ojcowska opieka i jego poświęcenie dla dobra "Mazowsza", to jeszcze za mało, gdyż ta grupa ludzi, zgodna i zdyscyplinowana wielka rodzina polska jest warta o wiele więcej. Twierdził, iż jest zakochany w "Mazowszu" nie mniej niż ja.

Większa część programu była nam już znana. Natomiast nowe numery, jak na przykład winobranie i zaloty, podobnie jak nowa polka, były również nadzwyczajnie piękne i miłe. Brazylianie zachwycali się wszystkim, szczególnie kostiumami bez liku i urodą młodzieży. Stroje, najbogatsze chyba z całego świata wyglądały jakby świeżo przyniesione od krawca i krawczyń.

Zaznaczyłem powyżej o zbyteczności wychwalania "Mazowsza". Wszelkie przymiotniki o nim zdają się być już wyczerpane na całym świecie, w różnych językach. Trudno już, naprawdę, dodać coś nowego w uznaniu dla jego zasług na polu polskiej sztuki ludowej. Najwięcej wymowną chyba ze wszystkich co do tej pory mieliśmy sposobność czytać, to była kronika wybitnego dziennikarza kurytybskiego José Wanderley Dias, zamieszczona w "Ludzie" w tłumaczeniu na język polski, w dniu 15-XII (nr 44-77).

Napisał ją sercem, w sposób w jaki tylko utalentowany, uczuciowy i szlachetnego charakteru człowiek jest w stanie to zrobić, wylewając swe szczere i serdeczne uczucia. Był bardzo szczęśliwy i wdzięczny za zaproszenie wspólnie z małżonką na przedstawienie.

Podobnie jak poprzedniego razu, polskie rodziny nie szczędziły trudów i wydatków w celu uprzyjemnienia miłym gościom swych wolnych chwil w Kurytybie. Tak starych znajomych jak i nowoprzybyłych, zapraszano do restauracji, na spacery, na uczyt domowe, na plażę.

Mieliśmy okazję przekonać się, iż odejście niektórych weteranów w niczym nie szkodzi sukcesom zespołu. Na ich miejsce przybywają nowe talenty i w ten sposób "Mazowsze" zajmuje bezustannie czołowe miejsce na świecie w tego rodzaju sztuce.

Bez jakichkolwiek intencji poniżania drugich członków, pragnę wyjawic mój podziw dla dwojga debiutantów zespołu: Elżbiety Sidczak i Janusza Kujanka. Jej wdzięk i graja w tańcu — jego skromność i niezwykły talent głosu. Magister Kujanka jest dyplomowanym artystą — wokalistą. Mógłby należeć do Warszawskiej Opery, ale wolał wstąpić do "Mazowsza" aby poznać świat. Oboje promieniują sympatią.

Godne pochwały były przyjęcia wydane na cześć kochanych gości w São Paulo i Kurytybie przez odnośne konsulaty PRL. W São Paulo wspólnie z firmą "Cormex", w artystycznym klubie Sociedade Harmonia de Tenis a w Kurytybie z Towarzystwem União - Juventus, w siedzibie tegoż.

Panowała w obu niewymownie miła, wesoła atmosfera. Na obu przyjęciach stawili się licznie specjalnie zaproszeni Brazylianie i korpus dyplomatyczny.

OPUSZCZONY KSIĘŻYC

Federalny Urząd Aeronautyki i Astronautyki ogłosił, że w niedługim już czasie przerwie definitywnie nasłuch informacji naukowych, przesyłanych drogą radiową z powierzchni Księżyca przez zespół instrumentów naukowych, będącym jedynym już śladem, jaki pozostał po wyprawach astronautów amerykańskich na srebrny glob w statkach kosmicznych "Apollo". Krok ten ma być podyktowany względami budżetowymi, chociaż prawdę mówiąc suma, jaką dała zaoszczędzi NASA — raptem kilkaset tysięcy dolarów — jest kroplą w morzu wobec miliardów dolarów, jakie urząd ten otrzymuje na badania kosmiczne.

Jest to decyzja godna pożałowania. Zespół instrumentów, wśród nich precyzyjne aparaty sejsmograficzne umieszczone w pięciu punktach powierzchni Księżyca, działają dłużej, niż przewidywali to uczeni. Od 5 lat bez przerwy instrumenty te przekazują cenne informacje o drganiach skorupy księżycowej, pozwalają uczycom na bliższe poznanie wewnętrznej struktury Księżyca.

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

CORAZ WIĘCEJ URZĄDZEŃ LASEROWYCH

Zaczynają się mnożyć urządzenia laserowe i to zastosowane nie tylko w przemyśle, technice czy medycynie, lecz także i w... kulturze. Zdjęcia holograficzne, trójwymiarowe, wykonywane za pomocą laserów, stanowią wierny zapis starodruków, a także starych obrazów i rzeźb.

Holograficznych zapisów wietrzejących już niestety rzeźb renesansowych dokonywała w Wenecji amerykańska ekipa uczonych z uniwersytetu w San Diego. Chodziło o jak najwierniejszy przekaz historyczny tych dzieł sztuki, którym grozi zupełne zniszczenie.

Okazało się przy tym, że robienie hologramów ma dwójką wartość: z jednej strony otrzymuje się znakomite zdjęcia, z drugiej laser spełnia rolę szczotki, usuwając nawarstwienia pyłów i kurzu ze starych marmurów. Nawarstwienia kurzu i pyłów zostają po prostu przy pomocy promieni laserowych odparowane.

I tak rozpoczęła się kariera "laserowej szczotki". Oczywiście długość napromieniowania laserowego musi być starannie dobrana. Są to długości rzędu od tysięcznych do milionowych części sekundy.

Szczotki laserowe do oczyszczania dzieł sztuki uważa się za lepsze od wszelkich innych: są bowiem suche (nie operują żadnymi chemicznymi roztworami), błyskawiczne i dokładne.

NADAJNIK W ZĘBIE

Wzrost produkcji coraz to doskonalszych urządzeń podsluchowych jest alarmujący. Plaga podsłuchów urosła na Zachodzie do rangi poważnego problemu.

Coraz bardziej wyrafinowane mechanizmy przeznaczone do uprawiania szpiegowania trafiają na zwykły rynek i to po ogólnie dostępnych cenach.

Obszerne sprawozdanie, opracowane przez ekspertów na polecenie ONZ, ujawniło m. in. istnienie regularnego przemysłu, szpiegowskiego, który wykorzystuje niemal każdą nowość z dziedziny elektroniki.

Do podsłuchiwania zwyczajnych rozmów oferuje się dzisiaj mikrofony o wielkości główki od zapalek. Ukryte gdzieś w pokoju przekazują prowadzoną tam rozmowę na odległość ponad 400 metrów. Istnieją mikrofony pozwalające na podsłuch przez zamknięte okna — i to z odległości 40 do 50 metrów. Są "mikrofony szpilkowe" wbijane z zewnątrz w ścianę budynku, które przejmują drgania murów, wywoływane przez rozmowę prowadzoną z domu. Mikrofony kulkowe można natomiast, za pomocą specjalnego karabinu, wstrzeliwać przez okno do pomieszczenia nawet na 20 piętze. Dentysta może umieścić pacjentowi, bez jego wiedzy, mikrofon z mini-nadajnikiem w plombie. Wtedy można słyszeć każde słowo wypowiedziane przez tę osobę. Raport ONZ wspomina o możliwościach podsunęcia komuś mikrofonu lub nadajnika do poknięcia. W ten sposób z dużej odległości można śledzić każdy krok ofiary.

Coraz częściej na szczęście słyszy się głosy, iż czas wreszcie położyć kres tej bezprawnej działalności. Jest tylko jedno zasadnicze pytanie: w jaki sposób?

Specjaliści z Komisji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych głowią się właśnie nad tym.

SZTUCZNA MGŁA

W Szwecji opracowano sposób wywoływania sztucznej mgły, która by mogła osłaniać obiekty wojskowe przed raketami kierowanymi promieniami lasera i bombami sterowanymi.

Rzecznik instytutu badawczego w Sztokholmie powiedział, że skład tej mgły i inne szczegóły tego wynalazku utrzymywane są w ścisłej tajemnicy. Podkreślił on przy tym, że produkcja tej mgły jest "stosunkowo prosta i niedroga", a efekty obronne bardzo poważne.

"Sztuczna mgła" nie posiada żadnych materiałów trujących z punktu widzenia ekologicznego, a jest w stanie efektywnie osłonić czołgi, jednostki morskie przed niebezpieczeństwem ze strony pocisków sterowanych promieniami lasera.

NOWA BRŃ

Brytyjski "Scotland Yard" zaprosił południowo-afrykańskiego szefa policji Jana Vissera, by przedyskutować z nim korzyści i skutki nowej "broni" w walce z tłumem, tak zw. "maszyną do kichania". Jest to wynalazek południowo-afrykański, wypróbowany ostatnio w tłumieniu rozruchów w murzyńskim osiedlu Soweto, koło Johannesburga.

Maszyna wyrzuca mieszaninę gazu i zwiastującego z pudrem z talku. Mieszanka wywołuje kichanie. Nie wystarczy wyjść z zasięgu działania mieszanki, trzeba wykopać się i zmienić ubranie. Jak długo obsypany mieszanką tego nie uczyni — będzie kichał.

RÓŻNICE W PRZYROŚCIE NATURALNYM

Według rocznika statystycznego ONZ — ludność świata wzrastała w latach 1970 - 1975 przeciętnie o niemal 2% rocznie i przekroczyła obecnie już 4 miliardy. Największy przyrost naturalny 2,7% rocznie miała Ameryka Łacińska. Następnie Afryka (2,6%), choć jest tam najniższa przeciętna długość życia, i Azja (2,1%).

W Australii przyrost wynosił tylko 1,4%, w Ameryce Północnej zaledwie 0,9%, a w Europie nawet tylko 0,6%, choć w kilku jej krajach przeciętna długość życia jest najwyższa.

Jeśli ta ewolucja się utrzyma, ludność Europy (bez ZSRR) wzrośnie — zdaniem demografów — do 2000 roku tylko do 568 milionów, a Ameryki Północnej do 333 milionów, i Australii do 20 milionów, gdy przeważnie kolorowa ludność pozostałych kontynentów rozmnoży się z 3 miliardów do ponad 5 miliardów.

NAJGORSZE W PAMIĘCI LUDZKIEJ LATO W EUROPIE

W całej Europie tegoroczne lato uznane zostało za najgorsze w stuleciu. Burze, ulew i chłody zniszczyły duży procent zbiorów.

Pogoda zniszczyła wakacje setkom tysięcy Francuzów na południu kraju.

W Czechosłowacji powódź zniszczyła zbiory na wielkich obszarach. Wełtawa wezbrała do poziomu nie notowanego od 25 lat. Wody Elsy podniosły się o 4 metry ponad normalny poziom zatapiając drogi i wsie, które musiano pospiesznie ewakuować.

W Hiszpanii lato było najchłodniejsze od początku bieżącego wieku, a w kraju Basków burze z obrywaniem się chmur wyrządziły nieobliczalne straty w polach i w zabudowaniach.

W Portugalii podobnie zimnego lata nie było od ćwierć wiecza.

Nad Włochami przeszły burze nie notowane od pół wieku, wyrwijając drzewa z korzeniami i unieruchamiając komunikację. W Rzymie spadło w ciągu kilku godzin ulewy 6 cm deszczu.

Ulewy zniszczyły zbiory w Holandii, gdzie od początku wieku nie zanotowano równie zimnego i mokrego lata.

W RFN lipiec i sierpień były tak zimne, że ignorując wezwania do oszczędzania energii w biurach i w mieszkaniach, włączano centralne ogrzewanie.

W NRD położone przez wiatr zboża nie podniosły się i gniją na zalanych wodą polach. Wzdłuż brzegów Elby czuwają saperzy i oddziały ochotników, bo rzeka grozi wylewem.

W Austrii burze i deszcze przerwały połączenia telefoniczne, uszkodziły drogi i linie kolejowe. Podobnie złego lata nie mieli Austriacy od 15 lat. Z brzegów wystąpił Dunaj i wszystkie jego dopływy.



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2064 — Fone: 24-1296

Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"

80000 — CURITIBA — PARANÁ

100 charutos por Cr\$ 32,00. Isqueiros desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 300,00. Baralhos desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 192,00. Cachimbos desde Cr\$ 8,80 até Cr\$ 450,00. Artigos para barbeiros e afação — Cutelaria de importação — Sementes de verduras, flores, pasto e grama de importação — Líquidos — Lanternas à gás. — Feros de passar a roupa - elétricos, à brasa e a gás. — Camas com colchão — Máquinas para corte de grama - elétricas, manuais e à gasolina. Fumos - goyano, tletê, catarinense, amarelinho — Wika — E.C.T. Repolho e tomate híbridos — Ferramenta agrícola — Linha completa para açougue — Afação — Máquinas para somar — Cera virgem carnauba — Herva para chimarrão Regina. — Fumos para cachimbos - 20 qualidades — para cigarros - 30 qualidades. Máquina para tricot - Mitsumbichi — Garrafas térmicas — Peças — E.C.T. Consertos de cachimbos — Pitelras.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 — Loja: 34-3752

BRACATINGA — CEBOLA — 1977

João Haupt & Cia. Ltda.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.

MATRIZ: Rua São Francisco, 237

Telefone: 22-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600

Telefone: 22-1229

Curitiba — Paraná

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO

Emplacamentos — Transferências —

2.ªs vias — Pagamento de taxas

Renovação de carteiras de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

FALA-SE EM POLONÊS

Casa Vermelha

Artykuły Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze. Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Pły, Siatki Druciane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasiona ogrodowe.

Eurico Fonseca Ferragens Ltda.

ZAŁOŻONA W ROKU 1916

IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENEAS, 143 — Caixa Postal 56 — Telefones: 23-3366 — 23-4208

Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)

C.G.C. 764908838/0001-72 — Inscr. 10108878/G

PARANÁ

CURITIBA

NA I NIEDZIELĘ ADWENTU

(Ewangelia według św. Mat. 24, 37-44)



Podobnie jak za dni Noego tak też będzie z przyjściem Syna człowieczego: jak przed potopem jedli i pili, żenili się i za żonę wydawali aż do momentu wejścia Noego do arki i nawet nie spostrzegli, że przyszedł potop i pochłoniął wszystkich — tak też będzie i z przyjściem Syna człowieczego. Wtedy gdy dwóch będzie w polu, to jeden zostanie zabrany, a drugi ocala; gdy dwie kobiety będą obracały żarna, jedną weźmą, a druga zostanie. Czuwajcie więc, bo nie wiecie dnia, w którym Pan wasz przyjdzie. I nad tym się też zastanówcie: Gdyby gospodarz domu wiedział, o której godzinie w nocy przyjdzie złodziej, czuwałby i nie dopuściłby do tego, by się wiać do jego mieszkania. Dlatego też i wy bądźcie gotowi, bo Syn człowieczy przyjdzie w chwili, której nie przewidujecie.



Rozpoczynamy Nowy Rok Kościelny Adwentem. Jak wiemy oznacza on przyjście Zbawiciela świata, które już się dokonało i które nastąpi przy końcu świata. Dlatego myślą przewodnią Liturgii Słowa tej niedzieli jest konieczność przygotowania się na przyjście Boże. "Przeto i wy bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyjdzie". Zawsze mamy czuwać, ale czas Adwentu więcej się do tego nadaje, bo jasno przedstawia, że jak pierwszy raz przyszedł Chrystus, aby nas zbawić, tak też na końcu świata zażąda od nas rachunku, jak skorzystaliśmy z Jego Odkupienia. Poucza nas, że nie mamy naśladować ludzi przed potopem, którzy nic sobie nie robili z przestrogi Noego, jedli, pili i żenili się i zginęli w potopie: "I nie poznali, że przyszedł potop i zabrał ich". Już Izajasz widział w duchu proroczym nowe Święte Miasto czyli Kościół, do którego wszystkie narody się garnęły, aby korzystać z jego duchowych owoców. To przypomina, że człowiek powinien skłaniać się do współpracy z Bogiem, co jest zadaniem adwentu i całego życia. Św. Paweł zachęcał pierwszych chrześcijan do obudzenia się z letargu duchowego przez porównanie do ciemności nocnych w których popełnia się wiele zła, które trzeba porzucić i jako we dnie uczciwie postępować: "A to wiedząc czas, że pora już jest, żebyśmy się ze snu ocknęli, teraz bowiem bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli". Noc też może oznaczać nasze przebywanie na ziemi, a dzień zaniechanie się z przyjściem Chrystusa na końcu świata: "Noc przemienia, a dzień się przybliży". Nie mamy więc postępować jak poganie, ale jako dzieci Boże, jako synowie światłości: "Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości". Czas więc wejść w siebie i zbadać, jakie jest nasze życie, czy prowadzi nas na spotkanie z Bogiem. Jeśli nie, mamy czas na nawrócenie się. Bóg nikogo nie przysusza, pozostawia nam wolną wolę, ale przez swoje przestrogi pragnie nam pomóc do zrozumienia, gdzie znaleźliśmy prawdziwe szczęście z pewnością nie w lekceważeniu sobie sądów Bożych, ale w pełnieniu woli Bożej do czego nam służy czuwaniu, bo nie wiemy, ani dnia, ani godziny: "Przeto i wy bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie spodziewacie, Syn człowieczy przyjdzie".

Ks. Z. P.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W SKRÓCIE

Rzymska Kongregacja Wychowania Katolickiego ogłosiła 36 stronicowy Dokument o Szkole Katolickiej, podpisany przez kard. Garrone. Redakcja dokumentu trwała dwa lata. Oparta jest o ankietę przeprowadzoną wśród Episkopatów całego świata. Dokument stwierdza, że "Szkoła katolicka wchodzi w skład Kościoła". W chwili obecnej w skali światowej szkoły katolickie mają 19,6 milionów uczniów na poziomie podstawowym, 9,5 m uczniów w szkołach średnich i 1.700 tysięcy w szkołach wyższych.

Mgr Józef Alves z Bostonu podczas pobytu w Chinach stwierdził, że katolicyzm jest tam prawie zupełnie wyteplony. Spotykał studentów uniwersytetów, którzy nigdy nie słyszeli o Panu Jezusie. W Chinach jest obecnie otwarty tylko jeden kościół katolicki. W 1949 roku było w Chinach prawie 4 miliony katolików i przedstawiciele wielu sekt buddystów i taoistów.

Ożywienie religijności nastąpiło w USA, podaje Instytut Badań Opinii Publicznej Gallup. Pierwszy raz od 20 lat, krzywa idzie do góry. 70 procent Amerykanów uważa się za przynależnych do jakiegos Kościoła lub wspólnie

ty religijnej. Ankieta ta podkreśla zaangażowanie Amerykanów w tzw. "religie eksperymentalne".

Kardynał Koening z Wiednia i kardynał Hoffner z Kolonii byli inicjatorami wezwania do zjednoczenia Europy. Wezwanie to podpisywały prawie wszystkie Konferencje Episkopatów Europy wraz z Anglią. Przewodny w tym sprawie kardynał Koening z Anglii i Walii podkreślił, że wezwanie to nie jest aktem politycznym.

Kościół w Chile — powie dział w wywiadzie dla katolickiego tygodnika "Famiglia Christiana" kard. Raul Silva Henriques — ma raczej znaczenie moralne, niż polityczne, ale właśnie to sprawia, że jego autorytet jest taki poważny wśród ludności, a także chyba i u władz. W każdym razie rząd obecny nie waży się na otwartą wojnę z Kościołem, tak jak wcześniejsze rządy się na to ważyły. Liczba powołań w Chile wzrosła ostatnio trzykrotnie.

Papież Paweł VI nadesłał podziękowania do Przewodniczącego Rady Państwa PRL za życzenia złożone z okazji 80 rocznicy urodzin. W przesłanym liście Papież podkreślił szczególnie więzy i uczucia jakie łączą go z narodem polskim.

SPOTKANIE CHRZEŚCIJAŃSKO-ISLAMSKIE

W Moedling, pod Wiedniem odbyło się międzynarodowe spotkanie naukowe chrześcijańsko-islamskie na temat "Bóg islamu — Bóg chrześcijaństwa". Islam reprezentowali prof. dr I. Madkour (Kair) oraz prof. dr G. D. Anawati (Kair), stronę chrześcijańską, natomiast prof. dr K. Rahner (Monachium), prof. dr G. Greshake (Wiedeń), prof. dr G. Lohfink (Tybinga), prof. C. Westermann (Heidelberg). Rozmowy przebiegały w duchu wzajemnego poznania się i głębszego zrozumienia. Mimo rzeczywistych rozbieżności wskazano na możliwość dialogu, którego celem powinno być umocnienie wiary w Boga oraz pogłębienie wartości religijnych i ludzkich. Postulowano, aby w tego rodzaju spotkaniach brali udział w przyszłości także reprezentanci judaizmu. Z obu stron podkreślono wartość wspólnej modlitwy przy obecnym stanie dialogu.

Casas Ling
MODAS FEMININA

A PRIMEIRA EM LANÇAMENTOS.

PRAÇA ZACARIAS, 70

— CURITIBA —

PIELGRZYMKA ŻOŁNIERZY AK NA JASNĄ GÓRĘ

W ramach serii pielgrzymek żołnierskich, rozpoczętych we wrześniu 1973 r. pielgrzymkę na Jasną Górę odbyli w dniu 11 września br. b. żołnierze Armii Krajowej.

W pierwszej pielgrzymce, odbytej pod hasłem "Ogólnego uczczenia wartości człowieka", wzięło udział ok. 7.000 pielgrzymów. W 1974 r. przybyło ok. 10.000 osób i w czasie tej pielgrzymki, odbytej pod hasłem: "Polska Ziemia mówi", złożono w Sanktuarium Jasnogórskim 14 glinianych urn z ziemią, pobraną z polskich pobojoisk.

Pierwsza rekordowa pod względem ilości uczestników odbyła się słynna pielgrzymka kawalerzystów w 1975 roku przy udziale ok. 30.000 uczestników ("Dz. P." zamieścił z niej dłuższe sprawozdanie). W 1976 roku odbyła się pielgrzymka żołnierzy piechoty, której ilość uczestników osiągnęła również liczbę ok. 30.000.

W tym roku, w pielgrzymce b. żołnierzy AK wzięło udział ponad 20.000 osób, w tym około 10.000 akowców, którzy stanęli na wałach, przed ołtarzem, według dawnych okręgów organizacyjnych.

BUDOWA ŚWIĄTYNI W WARSZAWIE

Ks. bp Jerzy Modzelewski, sufragan i wikariusz generalny Arcybiskupa warszawskiego, przewodniczący Komisji Episkopatu Budowy Kościołów, a także od wielu lat prezes Zarządu Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów Archidiecezji Warszawskiej, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni parafialnej przy ul. Opaczewskiej w stołecznej dzielnicy Ochota. Kościół, podobnie jak erygowana przed 27 laty parafia, nosić będzie wezwanie Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata.

W SETNĄ ROCZNICĘ POLSKIEJ PARAFII

Parafia św. Wojciecha w Chicago jest od wielu lat centrum katolickiej Polonii w tym mieście; zamieszkuje tam największa, po Warszawie liczba Polaków. W tej najstarszej i największej parafii polskiej w Chicago odgrywała poważną rolę w życiu kulturalnym szkoła polonijna, do której uczęszczało ponad 3 tysiące dzieci. Obecnie mimo licznych zmian w strukturze polskich parafii, trwają w dalszym ciągu starania, aby zachować charakter narodowy w tej największej polskiej wspólnoty kościelno-religijnej.

Nasiona kwiatów — włoszczyzny — pastewne — zag. Bracatinga. — Lampki do baterii — Noże do cięcia dywanów — "Olfa". — Siatki do rybołówstwa — Treпки — Materiał elektryczny — Noże i maszyny i części dla rzemiosła — Przybory fryzjerskie — Narządy do lutowania — elektryczne, gazowe i węglowe. — Pompy wodne, elektryczne i ręczne. — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne i części i ostrzenie. — Igły do maszyn krawieckich zagraniczne — Zamki — Kłódki — Gwoździe — Karty do gry od Cr\$ 8,00 — Latarnie, gazowe — Baterie, aparaty do liczenia. Wózki do zakupów — Rekawice domowe i przemysłowe — Bisulfureto de carbono — Visory — Maszynki do makaronu.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 i 34-3741
CARBORETO — STRZELBY POWIETRZNE.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 } Fones: 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 } Fones: 24-5374

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI

POLSKA NA TARGACH MIDEST

W Strasburgu zostały otwarte siódme Międzynarodowe Targi Kooperacyjne Migest. Jest to rodzaj giełdy, na której oferuje się gotowe elementy bądź kompletne obiekty z szybkim terminem dostaw. W Targach tych bierze udział 1.300 firm z Francji i kilkunastu krajów europejskich. Po raz pierwszy uczestniczy w nich Polska.

Ekspozycja zaprezentowana staraniem "Polexpo" składa się ze stoisk centrali handlu zagranicznego Centrozap (wyroby hutnicze), Impexmetal (prety, rury, taśmy metalowe, blacha, łożyska), Metronex (podzespoły elektroniczne), Pezetel (tuleje, wały korbowe, elementy hydrauliczne) i Varimex (maszyny włókiennicze). Swe stoisko ma też centrala Polimex - Cekop, która oferuje m. in. kompletne obiekty i urządzenia w przemyśle materiałowym budowlanych i chemicznym, cukrownie, stacje uzdatniania wody oraz pompy i kompresory. Zwiedzający mogą uzyskać informacje na temat rozwoju gospodarczego Polski i współpracy polsko-francuskiej.

FIRMA "WARYŃSKI"
ZNANA W ŚWIECIE

W każdy roboczy dzień Zarząd Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych montuje 9 potężnych koparek, wyposażając je w bogaty sprzęt roboczy i pełny zestaw części zamiennych. Siedem z nich przeznaczają dla odbiorców zagranicznych. Urządzenia ze

znakiem firmowym "Waryński" pracują na budowach czterech kontynentów, w różnorodnych warunkach klimatycznych i terenowych. Od syberyjskich mrozów, przez wilgotne klimaty południowej Azji, do tropikalnych upałów.

Oczywiście, są to odmienne wersje koparek, przystosowane bądź do temperatury minus 40 stopni, bądź mające specjalnie chłodzony silnik i klimatyzowaną kabinę. Największym odbiorcą polskich koparek i to niemal od pierwszych dni podjęcia ich produkcji jest ZSRR. Ponadto — 40 innych krajów, w których powstają wielkie kanały, autostrady, zbiorniki.

We współpracy z ZSRR powstanie niebawem urządzenie podnoszące ponad 100-tonowe ciężary. Będą to prawdziwe kolosy — żurawie, wspólne dzieło fabryk w Warszawie i Odessie.

Ponadto "Waryński" zapewnia swoim odbiorcom solidną opiekę fachowców, przez działający sprawnie serwis fabryczny.

MIĘDZYNARODOWE WYSTAWY
HANDLOWE W POZNANIU

W halach Międzynarodowych Targów Poznańskich otwarte zostały dwie wielkie specjalistyczne imprezy handlowe: salon techniki pakowania i magazynowania pn. "Taropak 77" oraz ekspozycja maszyn poligraficznych "Poligrafia 77".

W ekspozycji "Taropak 77" bierze udział ponad 80 wystawców z 14 państw trzech kontynentów.

WIEŚCI Z POLSKI

W "Poligrafii 77" uczestniczy około 100 firm z 12 państw europejskich i USA oraz wystawcy polscy, znani w świecie producentami maszyn drukarskich i urządzeń, reprezentujących najnowszymi wyposażenie tzw. małej poligrafii.

Z okazji otwarcia tych dwóch międzynarodowych ekspozycji targowych do Poznania przybyło wielu zagranicznych handlowców i specjalistów z Kraju i zagranicy.

POMYSŁY NA WAGĘ ZŁOTA

Pęczniej rejestrzy Urzędu Patentowego PRL. Głębokie nowości przyznawane są przede wszystkim maszynom, urządzeniom i technologiom procesów przemysłowych oraz wzorom użytkowym, które mogą znaleźć zastosowanie w gospodarstwie domowym, w biurach i urzędach, w szkolnictwie itd.

Z odkryć opatentowanych w ostatnim czasie najwięcej może znaleźć zastosowanie w przemyśle chemicznym, maszynowym, ciężkim i górnictwie.

Na liście figurują m. in.: środek do preparacji tworzyw sztucznych, urządzenie do suszenia i ogrzewania pleców przemysłowych, nowy rodzaj farby ognioodpornej, maggoty, urządzenie do wprowadzania statku do nictwie i ogrodnictwie wykopów. W rolnictwie urządzenie do czyszczenia ziarna. Z nowo odkrytych wynalazków zasługują na uwagę fotoniewidowidów.

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI

CIEKAWA KSIĄŻKA

"Magia klejnotów" Bożeny i Róży Krzywickich (Lud. Spółdz., Wyd., 1976) jest bardzo ciekawą książką, rozpatrującą temat przez historyczką sztuki i przez "mineralogię". Omawia przeto zarówno cechy drogich kamieni, jak i próby ich fabrykowania w pracowniach alchemików i nowoczesnych laboratoriach. Sporo miejsca zajmują legendy o klejnotach i związanych z nimi przesądach. Książka jest bogato ilustrowana kolorowymi reprodukcjami słynnych drogich kamieni i klejnotów oraz portretami, których bohaterki występują z ulubionymi ozdobami. Galerię ich rozpoczyna Barbara Radziwiłłówna i obwieszona perłami matka Maryni Mniszchówny a kończą Maria Walewska, rozmiłowana w szafirach, i Eliza Krasieńska ze skromniutkim pierścionkiem z turkuskiem, uwidocznionym na pięknym a mało znanym portrecie G. P. Schmitta z Galerii Pałacu w Wilanowie. Bardzo ciekawy jest rozdział o bursztynie ("Złoto Północy") i opalach, których noszenie zalecają autorki starszym panom, ze względu "na magiczne podtrzymywanie młodości". Opal, zwany dawniej "zabieńcem" leczyć miał "niemoc głowy i abejracje umysłu"; najslynniejszy zdoł pierścienia biskupa św. Stanisława, przechowywany w skarbcu Katedry Wawelskiej.

PROFESOR WILCZUR

16) Oczywiście, osoby asystujące przy operacji doszły również do osłabienia profesora, a doktor Żuk obserwując go uważnie przewidywał nawet omdlenie i przygotował się do tego, że osobiście zastąpi profesora przy dokończeniu operacji w razie wypadku.

Teraz cała elita zakładu zebrała się w gabinecie profesora Dobranieckiego, który mówił:

— Szanujemy go wszyscy, uznajemy jego zasługi, mamy dlań wiele sympatii, ale to nie powinno nam zamykać oczy na fakty; to jest stary człowiek, należy mu się odpoczynek, a nie daje sobie tego w żaden sposób wytłumaczyć. Przecież podobne wypadki będą mu się zdarzały teraz coraz częściej. Nie wiem doprawdy, co począć.

Wśród ogólnych potakiwań rozległ się drżący głos doktora Łucji Kańskiej:

— Tu nie trzeba nic robić. Tu trzeba pootwierać okna i wywietrzyć tę ohydłą atmosferę, nad której wytworzeniem pracują ludzie złej woli. Trzeba przeciwdziałać wstrętnym plotkom, kłamstwom i oszczerstwom. Nie wiem, czy ktokolwiek zdołałby zachować spokój i równowagę wśród tych kłamliwych, podstępnych intryg i krecich podkopów, którymi otoczono profesora Wilczura. To hańba! To wstyd! Ale myślą się ci, którzy dla własnych brudnych korzyści chcą zmusić profesora Wilczura do upadku. Przeliczają się. Taki człowiek jak on nie ugnie się przed podłością nikczemnych intrygantów, wszyscy uczeni staną po jego stronie...

Profesor Dobraniecki przybladł i zmarszczył brwi:

— Wszyscy stoimy po jego stronie — powiedział dobitnie.

— Tak? Czy i pan też, panie profesorze? — spojrzała mu wprost w oczy.

Dobraniecki nie umiał ukryć wzburzenia.

— Moja droga pani. Wówczas kiedy pani jeszcze chodziła w pensjonarskim mundurku ja wydałem biografię profesora Wilczura! Jest pani za młoda i zanadto pozwała pani sobie lekceważyć pewne dystanse. Nie uważam, bym potrzebował wyjaśniać to pani dobitnie.

Doktor Łucja zmieszała się: rzeczywiście między nią a Dobranieckim był taki dystans jak między generałem a szeregowcem i tylko nagłe oburzenie pozwoliło jej o tym zapomnieć na chwilę.

Korzystając z tego, że Dobraniecki po ostatnim słowie odwrócił się do docenta Biernackiego, Łucja wyszła z gabinetu. Kolskiego znalazła na drugim piętrze, kończył właśnie opatrunek. Była tak roztrzęsiona, że powiedziała:

— Czy się coś stało?

Potrząsnęła głową:

— Nie, nic. Nic ważnego. Tylko oni znowu coś knują. Chciałam z panem pomówić.

— Dobrze — skinał głową. — Za pięć minut będę wolny. Niech pani zaczeka w moim pokoju.

W jego oczach był smutek i niepokój.

Gdy przyszedł siedziała przy biurku i płakała.

— Jakież obrzydliwy, jakież wstrętne jest świat.

Kolski delikatnie wziął końce jej palców i odezwał się tonem perswazji.

— Zawsze był taki. Walka o byt nie jest dziecinną zabawą, ani grą towarzyską, tylko wojną, nieustającą wojną, w której zarówno zęby, jak i pazury są równie dobrą bronią, jak słowa. Trudno. Tak już widocznie musi być. No, niechże się pani uspokoi, panno Łucjo, niechże się pani uspokoi.

ROZDZIAŁ IV

Prezes Tuchwic w zamyśleniu stuknął ołówkiem po pliku cienkich kartek, zapisanych maszynowym piśmem.

— Przeczytałem pański memoriał, panie profesorze — mówił nie podnosząc oczu na siedzącego po drugiej stronie biurka Dobranieckiego — przeczytałem i muszę panu powiedzieć, że stawia pan mnie w niesłychanie przykrych sytuacjach. Oczywiście muszę się zgodzić z niektórymi argumentami pańskimi, ale zarówno pod względem prawnym jak i osobistym nie mogę tu nic zrobić.

Dobraniecki poruszył się na fotelu:

— Wybacz pan, ale nie zrozumiałem.

Na twarzy Tuchwica zjawiał się grymas niecierpliwienia:

— Widzi pan, profesorze, ja się nie znam na tych waszych lekarskich rzeczach. Jestem finansistą i tu znam swoje zobowiązania. Otóż profesor Wilczur postąpił z nami bardzo fair. Postąpił jak dzentelmen. Oczywiście, mógł nie przyjąć na siebie winy, mógł zwalić ją na internistkę, która nie zbadała Donata. Oczywiście wówczas miałbym prawo domagać się odpowiedzialności właściciela lecznicy i sąd na pewno by to przyznał. Jednak wątpliwe, byśmy wówczas mogli odzyskać całą kwotę, a poza tym sprawa ciągnęłaby się latami. To pierwszy punkt. Winienem mu jeżeli nie wdzięczność, to przynajmniej stosunek również fair...

— Ale chyba nie kosztem życia dalszych pacjentów — sarkastycznie wtrącił Dobraniecki.

(c. d. n.)

- Polonia Zagraniczna -

W. BRYTANIA:

ZGON REDAKTORA "ORLA BIAŁEGO"

Zmarły 1-IX-1977 w Londynie redaktor "Orla Białego", Stanisław Zadrożny, miał za sobą piękną służbę dziennikarza-żołnierza.

Urodzony w roku 1908, w Stoczku Węrowskim, skończył prawo w Warszawie; pracował w Polskim Radio (w Toruniu, sekr. gen. rozgłośni). Redagował miesięcznik Akademickiego Związku Morskiego "Szkwał". Był autorem książki "Na gdyńskim szlaku". Po "wrzeźniu" służył w AK; w Powstaniu Warszawskim kierował rozgłośnią "Błyskawica". Pracował przez 20 lat w Sekcji Polskiej RWE, ceniony przez słuchaczy w Kraju.

Red. Zadrożny był odznaczony Krzyżem Walecznych, srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem AK, orderem "Polonia Restituta", Krzyżem Kombatanckim.

CZECHOSŁOWACJA:

NOWY SEZON CIESZYŃSKIEGO TEATRU

Ponad stuosobowy kolektyw pracowników Teatru Cieszyńskiego, posiadającego scenę czeską i polską, na uroczystej konferencji podsumował sezon teatralny 1976 - 1977 i zainaugurował sezon 1977 - 1978.

Ocenę sezonu przeprowadził dyrektor teatru — Józef Wierzoń i pozytywnie ocenił dobór repertuaru sceny polskiej. Do największych osiągnięć ubiegłego sezonu, który był dla sceny polskiej sezonem jubileuszowym (minęło 25 lat od jej założenia), zaliczyć można "Króla i aktora" Romana Brandstaetera, "Księżyc nad rzeką" Frani Sramka, a przede wszystkim musical Katarzyny Gaertner i Ernesta Brylla "Na szkle malowane" (jego premiera odbyła się w 1975 r., lecz grany będzie jeszcze w przyszłym sezonie). Spektakl ten owacyjnie przyjęty był na festiwalu teatralnym w Świdniku i Preszowie, a także w Pradze i innych miastach czeskich.

DZIAŁ POETYCKI

TADEUSZ BOROWSKI

*Na zewnątrz noc. Goreją gwiazdy,
żandarmów ostry krzyk w ciemności,
aeroplanów twardy warkot
i dziki tupot, jęczy bruk
deptanych ulic, pioną stępy
i jak potopu gniewną falą
pulsuje noc zwycięskim krokiem —
to wiek, nasz wiek, przeklęty wiek
rzuca wyzwanie przyszłym wiekom.*

*A przecież tylko to ocali
nasz czas od zguby i od zemsty
przyszłych dni grozy i rachunku
i tylko to na brzeg wyrzuci,
jak szczer brzemienny winną gałąź,
morze dni naszych: proste słowa,
że odnalazłem ciebie. Człowiek,
który nadejdzie po nas, pieśni
zapomni naszych, zniechęci
wołań i skarg helotów, ale
gdy wyjdiesz mu naprzeciw ty,
jak gdyby inna, lecz tak samo
dziwna i czuła, dłoń podniesie
jak wobec gwiazd obronnym gestem
i powie: odnalazłem ciebie...
i moim słowem będzie mówił,
moją miłością będzie kochał...*

KANADA:

POMOC POLONII DLA KATEDRY POLSKIEJ W TORONTO

Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej w porozumieniu z Fundacją Milenium zapewnił Rektora Uniwersytetu Toronto, że przez następne cztery lata pomoc Polonii, dla potrzeb tej katedry będzie zapewniona, razem w sumie 40.000 dolarów. W ubiegłym roku Fundusz Milenium przyznał na ten cel 7.000 dolarów, Fundacja Adama Mickiewicza 1.000 dolarów i Fundacja Reymonta 2.000 dolarów. Prasa polska podała, że dalsze 10.000 dolarów K.P.K. Zarząd Główny, prezydentowi Uniwersytetu Toronto p. dr Johna EVANSA wpłacił, jako dalszą donację i pomoc, celem utrzymania katedry polonistyki, na tymże uniwersytecie. Jest to gest pełnego poparcia, zwłaszcza, że należy zapewnić katedrze stałe istnienie. Jest to sprawa godna do naśladowania. Jest ona niezmiernie ważną i prestiżową.

Z trudnościami jakimi borykają się katedry języka i literatury polskiej, uniwersytet w Toroncie nie jest osamotniony. Te same bolączki posiadają i inne większe miasta w Kanadzie, jak Winnipeg, Vancouver, Edmonton, Montreal i t. d.

W. BRYTANIA:

LEOPOLD KIELANOWSKI — PROFESOREM POLSKIEGO UNIWERSYTETU NA OBCYZIŃNIE

Senat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie powołał w sierpniu 1977 roku dra Leopolda Pobóg-Kielanowskiego, świetnego reżysera i teatrologa oraz krytyka literackiego, na stanowisko profesora zwyczajnego historii kultury polskiej na wydziale humanistycznym Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie.

Wykłady dra Kielanowskiego niewątpliwie wywołują specjalne zainteresowanie tych wszystkich, którzy interesują się teatrem polskim, literaturą polską i naszą kulturą, której wielu przedstawicieli odgrywało tak ważną rolę nie tylko w dziejach Polski ale w dziejach Europy.

Artyści i uczeni polscy — nie zapominajmy — odgrywali ważną rolę, nie tylko w dziejach Polski ale w ruchu kulturalnym w wielu krajach europejskich.

ARGENTYNA:

ODSŁONIĘCIE POMNIKA

Polski rzeźbiarz, Feliks Berdyszak zamieszkały od 30 lat w Argentynie otrzymał ostatnio nowe wyrazy uznania dla swej sztuki ze strony władz miasta Berazategui, którego obywatelem jest od lipca 1947 r. Przed siedzibą miejscowych władz odsłonięto popiersie jednego z najbardziej zasłużonych prezydentów i działaczy społecznych Argentyny, Domingo Faustina Sarmiento, wykonane przez Berdyszaka. Prefekt Berazategui, a także przedstawiciele władz prowincji La Plata z wielkim uznaniem mówili o twórczości artystycznej polskiego rzeźbiarza, związanego od początku pobytu w Argentynie z tym właśnie miastem. Na uroczystość odsłonięcia popiersia zaproszono przedstawicieli Ambasady PRL w Buenos Aires.

FRANCJA:

BRACTWA KURKOWE

Pierwsze bractwo kurkowe na terenie Francji zawiązało się w 1922 r. w Noeux-les-Mines; w okresie międzywojennym ich liczba wzrosła do 40. W roku 1934 powstał Związek Bractw Kurkowych. Piękną kartę w historii Związku stanowi udział jego członków w walce przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, najpierw w szeregach armii polskiej we Francji, potem w ruchu oporu. Obecnie siedem bractw kurkowych polonijnego związku, którego siedzibą jest Lens skupia trzystu członków. Podporą organizacji jest Witold Nowak, który od czterdziestu lat jest sekretarzem generalnym Związku.

USA:

SŁAŁOŚCI POLONII W USA

Latem mamy za sobą. Sale szkół wszystkich stopni, od podstawowych do uniwersytetów, zapelniają się młodzieżą. Polsko-amerykańska grupa etniczna musi kłaść szczególny nacisk na należyte kształcenie młodego pokolenia. Poprzez szkołę prowadzi bowiem drogę do poprawy naszej sytuacji w Stanach Zjednoczonych.

Pod wieloma względami sytuacja ta wcale nie jest zła. Statystycznie Polonia jest drugą co do skali zarobków grupą "białych etnicznych". 20 procent młodzieży polskiego pochodzenia uczęszcza na wyższe uczelnie. Około 70 procent amerykańskich Polaków w grupie wieku od 25 do 35 lat ma za sobą szkołę średnią lub wyższe studia. I pod tym względem Polonia wybijają się ponad przeciętną Stanów Zjednoczonych.

Ale równocześnie procent nie kończących szkoły jest wśród Polonii wysoki, podobno nawet wyższy niż w grupie murzyńskiej. Polacy mają też trudności z adaptacją i integracją w życie amerykańskie. Nie wykazują dynamizmu w przebijaniu się naprzód i w pięciu się na wyższe szczeble amerykańskiej drabiny społecznej, kulturalnej i politycznej. Stali się ofiarą chorých dowcipów i innych objawów lekceważenia ich albo braku uznania. Z kolei prowadzi to z jednej strony do alienacji w społeczeństwie, w którym każdy ma prawo do uznania i do sukcesu; z drugiej — do nieuzasadnionej ucieczki od polskiej tradycji, do zmiany nazwisk i amerykanizacji bez zalepcza.

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.

Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133

Endereço Telefónico: "BENZILLP" — Caixa Postal, 102

CURITIBA

PARANA

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria

a PÉROLA

Rua 15 — 430

TELEFONES: 23-4475 e 22-5116

CURITIBA

PARANA

KĄCIK RODZINNY:

DO KOBIET

Cały Kościół z wielką uwagą i zainteresowaniem śledzi różne ruchy i stowarzyszenia kobiece dążące do zdobycia faktycznej równości z mężczyznami w prawach. Faktem jest, że chrześcijaństwo, bardziej niż inne religie, od samego początku przyznawało kobiecie wielką godność, i w Nowym Testamencie znajdujemy na to wiele ważnych dowodów. A więc najpierw jedyna i szczególna rola Matki Najświętszej (Dz. 2, 14), tak powszechnie i gorąco czczonej; dalej mamy wzmianki o kobietach, które szły za Jezusem i służyły Mu w Jego misji publicznej (Ł. 8,23). Kobiety też miały ten przywilej, że pierwsze były świadkami objawienia się Chrystusa po zmartwychwstaniu. (cfr. Mt. 28, 1-10; Mk. 16, 1-8; Łk. 24, 1-11; 22-23; J. 20, 1-12, 11-18). Kobiety były obecne wraz z apostołami w górnej sali w Wieczerniku, w czasie zstąpienia Ducha św. Paweł wspomina także w swych listach wiele kobiet z racji ich różnorodnej działalności w pierwszych gminach chrześcijańskich (Rz. 16, 1-2, 12; Fil. 4, 2-3; Kol. 4-15 itd.). Wszystko to świadczy, że od początku kobieta miała swe miejsce w żywej, działającej strukturze Kościoła, miała miejsce tak ważne, że dotychczas nie wszystkie jego aspekty zostały należycie wyjaśnione.

kobiety, a mężom zalecają nadzwyczajną miłość do żony (Ef. 5, 25), to mamy dalsze potwierdzenie oryginalnego, nowatorskiego podejścia Kościoła do sprawy kobiet i to już od pierwszych chwil jego działalności w świecie.

Jak Kościół pierwszych wieków, tak i Kościół dzisiejszy jest zawsze po stronie kobiet, zwłaszcza tam, gdzie zamiast być aktywnym i odpowiedzialnym członkiem społeczności, kobieta jest jeszcze dziś w upokarzającej roli biernego, mało znaczącego przedmiotu. Tak to bywa dziś jeszcze w pewnych okolicznościach zarówno w rodzinie, jak i w społeczeństwie; niejednokrotnie mówią nam o tym nowoczesne środki przekazu.

Można by pomyśleć, że dla niektórych ludzi kobieta jest dziś najłatwiejszym narzędziem do wykazania ich skłonności do tyranii i gwałtu.

W tych warunkach bardzo ostre i twarde stanowisko, oraz gwałtowna reakcja, tak charakterystyczna dla pewnych ruchów i stowarzyszeń kobiecych jest łatwe do wytłumaczenia, jest zrozumiałe.

Jesteśmy głęboko przekonani, że udział kobiet na różnych poziomach życia społecznego winien być nie tylko uznany, ale serdecznie przyjęty i popierany; na tej drodze jest jeszcze wiele do zrobienia. Naszym zadaniem, zgodnie z opinią Drugiego Soboru

Watykańskiego, kobiety winny spełniać swoją rolę w społeczeństwie zgodnie z ich szczególną naturą. (Gaudium et Spes, § 60).

Tej swojej szczególnej natury kobiety nie może się wyrzec.

Faktem jest, że obraz i podobieństwo Boże, które jest zarówno w kobiecie, jak i w mężczyźnie, które jest podstawą ich pełnej równości (Rdz. 1, 26-27), realizuje się w kobiecie na drodze specjalnej, ze względu na różnicę między kobietą i mężczyzną, różnicę nie w godności, a w funkcji.

Trzeba zdać sobie sprawę, w jak chytry sposób dąży się dziś do pomniejszenia kobiety, odmawiając jej uznania tych jej danych przez naturę odmiennych rysów i możliwości. A przecież to należy do porządku stworzenia i w tej dziedzinie kobieta osiąga swą pełnię; nie we zawodnictwie z mężczyzną, a w harmonijnej i owocnej łączności, opartej na pełnym poszanowaniu i uznaniu szczególnych ról tak kobiety, jak i mężczyzny.

Jest jak najbardziej pożądanym, aby na różnych polach życia społecznego, gdzie kobieta znajduje sobie miejsce, wniosła wszędzie swe niezawodne znamię wrażliwości i troskliwości tak jej właściwej.

(Z przemówienia Papieża w dniu 6 grudnia 1976 roku do Włoskiego Narodowego Kongresu Organizacji Kobietych). ("Gazeta Niedzielną")

Przypowieści na nasze czasy (137)

KRÓLESTWO NADZIEI I FILTR

Niejedną przypowieść Pana Jezusa można by sprowadzić do porównania o tak znanym filtrze. To co wiąże jedno z drugim jest konieczność oddzielania elementów niepożądanych. Wystarczy tu wspomnieć przypowieść o sieci zarzuconej dla chwytania ryb, a służącej także do tego, by sortować połów (Mat. 13,47 nn). Zresztą poza serią przypowieści Jezus Chrystus wyraźnie potępił faryzeuszy, przecieczających (w napoju) komara i polykających wielbłąda (Mat. 23,24). Obraz wydaje się niejednemu z nas wyobrazającym, ale on działał na wyobraźnię ludzi Wschodu. Dla nas wystarczyłaby ilustracja filtru, którego historia też ma coś do powiedzenia.

W Biblii wyraz "filtr" nie występuje ani razu. Na ogół wywodzi się pochodzenie słowa z germańskiego "filter", związanego z nazwą tkaniny, nadającej się do przeczyszczania cieczy (Felz, polski plisz). Lecz nie jest wykluczone, że na nadanie znaczenia tego rzeczownika wpłynęło też słownictwo Greków. Istniał bowiem przyrząd do przygotowania napoju, trochę magicznego, w celu wzniesienia miłości. W tym sensie "filtron" zawiera tematowe "fil" (miłość) i końcówkę "tron" na oznaczenie danego instrumentu. Jakikolwiek by był wpływ semantyki jednego wyrazu na drugi, poprzez cedzidło miłości, którym jest serce, możemy wartościować nasze myśli i słowa i uczynki (Mat. 15,19).

Św. Paweł oświadcza, że co nie wypływa z wiary (przekonania) jest grzechem (Rzym. 14,23). Filtr naszej przypowieści nie odbiega od tego stwierdzenia. Zasadniczo, co nie jest nacechowane odrobiną miłości w rzeczach ludzkich przeciwne jest cnocie ludzkości. Ten filtr miłości, bez zbędnego flirtu salonowego, okaże się jednak tylko wtedy zbawienny, gdy przez niego przesączać będziemy to co już przeciekło w dostatecznej dozie wiary i w grubych kroplach nadziei.

F. Zb.

OD ADMINISTRACJI

Nie przyjmujemy więcej zamówień na Kalendarz Polski na rok 1978, ani na Słownik Portugalsko-Polski.

Nie posiadamy więcej na składzie i nie będziemy już sprowadzać.

W sprawie Kalendarza Polskiego na rok 1978.

Dla wszystkich Czytelników, którzy zrobili zamówienie na Kalendarz Polski na rok 1978 do września br., dla zamiejscowych już rozsyłamy, zamieszkujejących w Kurytybie prosimy o zgłaszanie się po odbiór do Gráfica Vicentina Ltda.

Czytelnicy, którzy zamówili Kalendarz Polski na rok 1978 we wrześniu br., otrzymają go w drugiej przesyłce — grudniu, a ci którzy zamówili w październiku — otrzymają go w trzeciej przesyłce — w styczniu 1978 roku.

Uśmiechnij się ...

- Pani przejechała czterech przechodniów w ciągu osmiu dni — twierdzi sędzia.
- Przepraszam, trzech.
- Jak to trzech?
- Bo jednego przejechałam dwa razy.



Znana aktorka, po skończonym spektaklu, udaje się do swej garderoby, gdzie zastaje kilku podnieconych adoratorów.

- Była pani dziś doprawdy, wspaniała!
- To czemu panowie nie siedzą na widowni i nie klaszczą?



— Kasiu, co się stało, że mój mąż tak wesoło pogwizduje?

— Niech się pani nie dziwi. Dałam dziś panu zamiast płatków owsianych siemię dla kanarków.



— Jak to się dzieje, że w dzisiejszych czasach rodzi się wiele bliźniaków?

— Nic dziwnego! — Ja też w obecnych czasach bałbym się sam przyjść na świat.

O "NIEDOJADKACH"

Tak jak dorosłym czasem bije dzwon na alarm, by je dłużej i z zaskakaniem, tak dzieciom w tym względzie nie specjalnie nie grozi, gdyż potrzebują więcej budulca wzrostowego i energetycznego, a nawet niektórym dzwon powinien bić dla zachęty.

Ponieważ sama jestem mamą "niedojadek", wiem ile to kłopotów i zmartwień może przysporzyć rodzicom (również i dziadkom) dziecko, które nie chce jeść i grymasi przy stole. Całe szczęście, że problem ten mam już z głowy. Po siedmiu latach "chudych" przyszyły lata "tłuste". Zachęty i prośby, obietniczki przy posiłkach nie są już potrzebne.

Dr Benjamin Spock, światowej sławy pediatra, powiedział kiedyś żartobliwie, że wywołanie apetytu u dziecka wymaga od jego matki niemałej energii i cierpliwości. Właśnie jej zdenerwowanie i żądanie, aby dzieciak jadł, jest główną przyczyną grymasów przy stole.

Wszyscy rodzice na pewno pragną, aby ich dzieci wyglądały zdrowo, jest więc rzeczą oczywistą, że błędy popełniane w pielęgnowaniu dzieci wypływają zazwyczaj z nieświadomości i... dobrego serca. Wszelkie rozsądne wskazówki odnośnie jedzenia dziecka przyjmowane są zwykle sceptycznie. Matce wychowującej "niedojadka" wydaje się często, że jej dziecko "żyje powietrzem", że na pewno kiedyś zgłodzi się zupełnie. A jeszcze o ile pociecha jest szczupła i żywa, jak iskra, bez rubensowskich wałeczków, to widok nieopróźnionego talerza napełnia matkę zgrozą. Zapomina się jednak, że dzieciak w ciągu dnia jadł owoce, pił mleko, spałasował kilka ciastek, paczkę "cripsów" itp. Nic dziwnego, że nie będzie jadł obiadu!

Apetyt dziecka i sprawa pragnienia jest rzeczą indywidualną. Dzieci różnią się między sobą znacznie zapotrzebowaniem na pokarm. Jedne jedzą mniej, inne więcej. Nie ma też sensu porównywanie tego co zje nasze dziecko i dziecko są-

siadów. Zdrowe, szczupłe dziecko doskonale reguluje sobie samo ilość jedzenia. Wiele dzieci zdradza wyraźne upodobanie do pewnych smaków i potraw, na przykład do kwaśnych, ostrych rzeczy, a unika słodkich i mdłych. Odrobina musztardy na kanapce czy kotleciuku, marynaty, ogórek lub kiszona kapusta, sosy i majonez podnoszą smak pokarmu i apetyt.

Zmuszanie do jedzenia, próby, groźby stają się gwałtem zadawanym naturze dziecka i wielką dla niego przykrością. Manifestacja sprzeciwu może być różna — od płaczu aż do wymiotów. Im silniejsza jest indywidualność dziecka, tym bardziej reakcja będzie dramatyczniejsza. Są dzieci, które dają się jednak łatwo przekarmiać już od wczesnych tygodni życia i z nich rekrutują się owe "rozkoszne" tłuszczoszki, będące chlubą matki, a potem troską lekarza.

Zwykle w drugim roku życia dziecko staje się bardziej ruchliwe. I w tym "dreptusiowym" okresie, gdy dziecko stawia pierwsze samodzielne odważne kroki, zaczynają się grymasy, unikanie i brak zainteresowania tym co jest na talerzu. Powodu do zmartwienia nie ma. Dziecko po prostu wkracza w nowy etap rozwoju, wyrasta z niemowlęctwa i z prymitywnego zaspokajania potrzeb "brzuska". Wszystko trzeba dotknąć, pomacać, zobaczyć.

U starszych dzieci brak apetytu może być czasem wywołany próbą zwrócenia na siebie uwagi rodziców, zaabsorbowania ich na pewien czas swoją osobą. Może to być też próba o większą dozę czułości. Często dzieje się to, gdy na świat przychodzi siostra czy braciszek. Najważniejszą rzeczą jednak jest wyrobienie racjonalnego a nie emocjonalnego stosunku rodziców do sprawy jedzenia dziecka. Czasem zabiera to trochę czasu, ale wreszcie przychodzi pozytywny skutek.

Maria Kaszyńska

Kuchnia Polska
SUFLET POMARAŃCZOWY

Bierzemy jedną dużą lub dwie średniej wielkości pomarańcze, 250 g cukru pudru, 4 jajka, 2 białka, jedną trzecią szklanki wody.

Cukier wsypujemy do rondelka emaliowanego, zalewamy wodą, dodajemy otartą skórkę z pomarańczy, 2 łyżki wyciśniętego z niej soku i gotujemy pół godziny. Zdejmujemy z ognia, wstawiamy rondel do zimnej wody, dodajemy jajka, resztę soku z pomarańczy i ubijamy pianą z 2 białkami, nie zgęstnieje. Łączymy z dobrze ubitą wstawiamy do średnio ogrzanego piekarnika. Kiedy się ładnie zrumieni podajemy na ciepło. W ten sam sposób przyrządzamy suflet cytrynowy.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 83 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA

Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL

HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas

MÓVISE PO POLSKU
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Szpital:

DOENÇAS DAS MAMAS — (Senografia - Termografia)
PREVENÇÃO DO CANCER GINECOLÓGICO

DR. CLAUDIO PACIORNIK

EXAMES COM HORA MARCADA — Fone: 32-3232

CASA DE SAÚDE PACIORNIK

PARTOS, OPERAÇÕES

Curitiba — Rua Lourenço Pinto, 83 — Paraná

Advokaci:

DR EDWARD ŻELAK

Zajätwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perweta n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Eq. Pça Zacarias), Edif. Quinco Fone: 22-0278 — CURITIBA.

DR LEOPOLDO

ANTÔNIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.

Pça. Pres. Getúlio Vargas, 68 Tel.: 82-0868 — São José dos Pinhais — PARANÁ

PAULO FILIPAK

ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 horas.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar

Curitiba — Paraná

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda.

Serviços de contabilidade em geral

Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54 CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E A FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr\$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561
Curitiba — Paraná

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO

Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

Praça João Mendes, 42, 10.º andar — Conjunto 109

Telefones: 36-3865 — 34-2349

CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Paczki DO POLSKI
ZLECENIE
DO WYBORU
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

Lavadoras de roupa Mueller, Real ou Wanke
(aquelas de madeira)
"As únicas que limpam roupa suja"



NÃO APODRECEM
NÃO ENFERRUJAM
NÃO ENGUICAM
PREÇOS ESPECIAIS

GERHARD PETERS Com. e Repr.
Rua Dez. Westphalen, 391 — Centro
Caixa Postal, 906 — Fone: 23-4636
Curitiba — 80.000 — PARANÁ

Onde encontrar fé igual?



D. Pedro Fedalto, arcebispo de Curitiba, na sua visita à Polônia, sentiu de perto a Fé e o Amor a Deus do povo polonês.

No ano passado o total deromeiros compunha-se de 17.200 fiéis; entre os quais 1 bispo, 172 padres, 162 clérigos, 165 freiras, 6.635 estudantes universitários. Oromeiro mais idoso contava 84 anos e o mais jovem apenas 4 meses — um menino, levado pelos pais no carrinho.

Cada grupo dispõe de uma viatura para o caso de fadiga ou acidente. Uma devota de meia idade fez o percurso a pé de Varsóvia a Czeszochowa (248 km) de muleta, com uma perna amputada, a fim de agradecer a operação bem-sucedida.

Um casal foi comemorar seu 50.º aniversário de casamento, realizado em Czeszochowa, em 1926. Ao mesmo tempo era a sua 50.ª romaria! Naquele duplo jubileu foram acompanhados por 60 parentes: filhos, netos, bisnetos e outros parentes dos dois lados.

Em um dos grupos havia uma menina de 12 anos, a qual, com ênfase, divulgava ser aquela a sua 13.ª romaria. Sim, porque a primeira havia sido no ventre da mãe, e após o nascimento acompanha sempre a mãe nas peregrinações.

A romaria a pé é um ato exclusivamente de penitência e religiosidade. Caracteriza-o o espírito de oração e oferenda. As viaturas (caminhões) transportam a bagagem dosromeiros, porém, muitos deles depositam pedras em suas mochilas e carregam-nas como penitência pelos seus pecados, pelos pecados da Polônia e do Mundo.

A participação da Santa Missa comum, com comunhão é o ponto básico do programa de cada dia da peregrinação. Durante a manhã osromeiros cantam e meditam. Cada grupo possui um amplificador de som. O chefe do grupo realiza, durante o dia, no mínimo três conferências. Um grupo de estudantes debatia o problema: "Mocidade católica e o problema do ateísmo".

A cada 4,6 quilômetros há uma parada para descanso de 30 a 40 minutos. O desjejum tem lugar depois da Santa Missa, antes da partida do local do pernoite. Este tem lugar a céu aberto, sobre a palha do trigo, nas barracas, paróquias, celeiros e casas de camponeses. Os almoços lanches, em qualquer parte do caminho.

É fácil imaginar-se quanto sacrifício exige aquela caminhada. Somente a paciente resignação de suportar o sacrifício e as promessas, dão um senso real à peregrinação.

No segundo dia da partida da romaria de Varsóvia (7 de agosto) choveu desde a manhã. Não havia lugar seco para o descanso. Mesmo assim o programa diário, inclusive a Santa Missa e as conferências foram realizadas na ordem prevista.

A chegada ao Monte Claro é marcada geralmente para às 14 horas de 14 de agosto — véspera do dia consagrado à Nossa Senhora de Czeszochowa. A Romaria é recebida festivamente pelos Padres Paulinos e populares, reunidos na praça fronteira ao mosteiro.

Cada grupo ajoelha-se, entoam canções, e em seguida entra na igreja para prestar sua homenagem e cumprir a promessa em frente ao milagroso quadro de Nossa Senhora.

No feriado, dia 15, as Missas são celebradas de hora em hora. As 11 horas é celebrada a Missa campal no alto do morro. No ano passado, foi oficiada pelo Bispo de Varsóvia, D. Bronislaw Dabrowski, assistido por 10 bispos e 400 padres.

A bênção das flores e produtos agrícolas, bem como o sermão, são feitos pelo Cardeal Stefan Wyszyński — primaz da Polônia.

Os amplificadores de som transmitem aos 300.000 fiéis as palavras dos pregadores, as canções e o som

das campanhas. No altar estava acesa uma enorme vela, oferecida pelosromeiros da Espanha. Na praça imperava uma celestial atmosfera de concentração e silêncio.

Em palavras é impossível descrever tudo o que senti e vivi naqueles momentos — disse emocionado o padre Wastowski. Lágrimas de felicidade e alegria escorriam-me pela face e tive impressão que estava no céu. O sacrifício e os problemas relacionados com a viagem à Polônia, foram insignificantes em face daquilo que senti na ocasião.

Os poloneses demonstram perante o Mundo confuso como se deve venerar e amar a Santa Mãe. Nenhum outro país — creio — tem algo semelhante! Por toda parte realizam-se romarias, entretanto os fiéis fazem-nas de automóveis, de trem, de ônibus. Os poloneses vão a pé no percurso de 248 quilômetros! Não os impedem as chuvas ou a canícula! Sacrificam-se porque amam a sua padroeira e têm fé nela!

Esta é uma das razões (suponho eu) porque os inimigos dos poloneses não lograram destruí-los até hoje, não conseguiram apagar seus sentimentos de fé e patriotismo que os caracterizam.

Thadeu Krul

- ESPORTES -

Classificação do Nacional

GRUPO A	Pontos	GRUPO D	Pontos
1) Inter	17	1) Bota (RJ)	17
2) Maringá	13	2) Vasco	15
3) Grêmio	13	3) Goytacaz	11
4) Operário	11	4) Brasília	9
5) Joinville	9	5) Atlético	8
6) Juventude	6	6) Americano	7
Coritiba	6	Londrina	7
Caxias	6	8) Goiás	6
9) Avaí	5	9) Golânia	5
10) D. Bosco	2	10) Vila Nova	3

GRUPO B	Pontos	GRUPO E	Pontos
1) Palmeiras	15	1) Flu (RJ)	17
2) Santa Cruz	13	2) Fla (RJ)	15
3) São Paulo	12	3) Confiança	13
XV	12	Bahia	13
5) CSA	9	AM (RJ)	13
6) CRB	8	6) Desportiva	11
7) Náutico	4	7) Vitória (ES)	8
Botafogo (PB)	4	Volta	8
Sport	4	9) Vitória (BA)	6
Treze	4	10) Sergipe	4
		11) Flu (BA)	2

GRUPO C	Pontos	GRUPO F	Pontos
1) Ponte	17	1) Atlético (MG)	23
2) Corinthians	16	2) Bota (SP)	14
3) ABC	12	3) Santos	13
Portuguesa	12	4) Cruzeiro	12
5) Ceará	10	5) Remo	10
Guarani	10	6) Uberaba	8
América (RN)	10	7) Nacional	6
8) River	8	8) América (MG)	5
9) Sampaio	7	9) Paissandu	4
10) Fortaleza	4	Fast	4
11) Fla (PI)	2		

Instantâneos

♦ SITUAÇÃO DAS IGREJAS NA ALEMANHA ORIENTAL

Quatro mil e duzentos pastores trabalham nas Igrejas protestantes da Alemanha Oriental, enquanto a Igreja Católica dispõe de 1.038 paróquias e de organismos, que reúnem 1.342 padres, assim como 300 conventos ou estabelecimentos similares, que abrigam 2.700 monges e religiosas — afirma, em Dresde, Gerald Goetting, presidente da União Cristã Democrática, da Alemanha Oriental, uma das organizações políticas legais, que age sob a direção do PC da RDA. (Ciec-SP).

♦ CURSILHO: 15 ANOS NO BRASIL

O Movimento de Cursilhos de Cristandade do país, chegado ao Brasil em 1962, completa neste ano seu 15.º aniversário. Diversas programações estão marcando o aniversário nos respectivos Secretariados Regionais em todo o território nacional. Em agosto passado, reuniram-se em São Paulo os líderes destes Secretariados para uma revisão do que tem sido o Cursilho no Brasil e para serem traçados novos caminhos a seguir.

O Padre José Gilberto Beraldo, de Belém do Pará, define o carisma do Cursilho de Cristandade como o de "fermentar". "Não agimos diretamente na massa, afirma. Buscamos, sim, as potências fermentadoras. Trabalho cansativo, por vezes, esse da escolha, do diálogo, do encaminhamento. Trata-se da seleção das vértebras, das espinhas dorsais, das lideranças cristãs, no sentido mais puro da palavra". (CIC).

♦ QUEM QUISER IR AO EXTERIOR PAGARÁ MAIS CARO

O colunista Carlos Swann, de O Globo, reconhecido como um dos bem informados na imprensa nacional, em sua coluna de domingo passado, dá destaque à notícia que obtive, do aumento do depósito compulsório para viagens ao exterior de Cr\$ 16.000,00 para Cr\$ 20.000,00, já nos primeiros dias de janeiro.

Dada a ênfase com que Swann dá ao fato, é esperado na realidade que algo nesse sentido aconteça, o que é bastante lamentável, diga-se, não só para as companhias de aviação, como para as agências de turismo e principalmente para o público.

♦ DÓLAR SUBIU MAIS UMA VEZ

O Banco Central divulgou comunicado informando nova desvalorização do cruzeiro, pela 12.ª vez este ano em relação ao dólar que pasou para Cr\$ 15,535 para a venda e Cr\$ 15,435 para a compra.

♦ PREÇO DOS REMÉDIOS SERÁ CONTROLADO

A partir de janeiro de 1978, a Sunab intervirá diretamente no controle dos preços de venda ao consumidor de "produtos farmacêuticos de uso humano, veterinário e dietético", segundo portaria assinada pelo superintendente do órgão, Rubem Noé Wilke. A medida visa evitar "os abusos generalizados por todo o País, na comercialização dos produtos farmacêuticos, principalmente através de reetiquetagem indiscriminada dos preços. Segundo Noé Wilke, "é comum o consumidor encontrar em estabelecimentos deste setor um só produto com várias etiquetas de preços sobrepostas.

Espírita "Pai de Santo", fingindo curar, aproveitava-se de moças e senhoras

Na semana passada, Edoino Gabardo, de 46 anos, um "pai de santo", que dizia ter recebido o guia "Escravo Eduardo", estava dando passes no interior do Pronto Socorro Municipal a enfermos, sem autorização da diretoria. Ele dizia ter o poder de curar, mas preferia dar passes em mulheres e, antes de invocar os espíritos despia as enfermas. Homens e senhoras idosas não eram sua especialização, segundo afirmam os policiais que o prenderam.

Uma enfermeira do PSM tão logo soube do fato, comunicou a Polícia Militar e uma Rádio Patrulha foi encaminhada até lá. Quando a polícia chegou até o PSM, o "pai de santo", estava na enfermaria com mais uma enferma em suas mãos. Ao notar os milicianos, ele disse para recuar, pois ainda estava incorporado em seu "guia" e não podiam incomodá-lo. Quase duas dezenas de mulheres, na maioria entre os quinze a vinte anos, receberam seus passes e "exames".

Ao ser preso o "pai de santo", contou aos policiais que vai abrir um templo em Uberaba - MG, no prédio de uma fábrica que já deu seu consentimento. Disse ainda que seu "guia" mora num cemitério de Araraquara - SP, localizado na rua 9 e fica num 2.º túmulo. "Não posso entrar num Distrito Policial porque sou funcionário do Diário Oficial do Estado. Sou linotipista e isso fica feio para mim, disse o "pai de santo", logo que desceu da RP. Ele mora na rua Victor Hugo, 180, na Vila Lindóia - Curitiba.

Bombas para água - elétricas e manuais — Pregos — Ferros São Floriano — Ferramentas polonesas — Lanternas — Pilhas para máquinas de calcular — Artigos para pesca — Espingardas para chumbinho de pressão — Chumbinhos - 10 qualidades — Carrinhos para compras — e rodas — Fogão à lenha e tipo mini-fogão — Soldadores elétricos e a gás — Adubos — Salitres — D.D.T., B.H.C. — Lâmpadas Aladin — e peças — Metros de importação — Serras de importação — Nocholson — K. F. Lupulo — Rolhas — Escadas metálicas — Lâmpadas e carboreto — Anzóis noruegueses e japoneses — Arame farpado — Perfumaria profissional — Mata hervas — Lâmpadas a que-rosene — Máquinas para descascar laranjas — Pipoqueiras — Rapé — Gás residencial e isqueiros — Cordas de nylon — Papel Gomado — Gaitas para concerto e Honer — Carboreto — Fogareiros a que-rosene, elétricos e a gás. — 1.000 palhas para cigarros por Cr\$ 38,00 — Focos para lanternas e concertos.

Proprietário MIROSLAU FLORECKI
A LIBERTY
 Curitiba — Saldanha Marinho, 148 — Fone: 24-8052
 Telefone residencial: 24-8052
 BOMBAS PARA AGUA SEM MOTOR.

RÁDIO CAMBIJÓ
 DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO
 ZYE — 348 — 1590 kHz
 Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.
 82.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
 Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

MÓVEIS LEGAL LTDA.
 INDÚSTRIA E COMÉRCIO
 Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná
 SOFA-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS
 Mówi się po polsku!

EMPRESA LAPEANA LTDA.
 TRANSPORTES COLETIVOS
 AGENCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
 AGENCIA - SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
 ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
 ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar
 MÓWI SIĘ PO POLSKU
 OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004
 CURITIBA — PARANA

O "LUD" felicita os novos Padres Vicentinos

Pe. Inácio Arendt



Num lugarejo solitário e distante de qualquer centro industrial, nasceu no dia 20 de dezembro de 1952, o Padre Inácio Arendt. A notícia correu e o povoado de Travessão do Tigre — Santa Catarina, ficou sabendo do fato. Seus pais Ladislau e Maria Filomena Arendt fi-

SUA MENSAGEM

Assim são os caminhos do Senhor. E neste mundo de desencantos, existe um ponto de união. Nesta multidão de solitários, aqui há um ponto de se encontrar. Entre tristes e desesperados, aparece uma esperança de paz e para os homens que caminham existe um CAMINHO, uma VERDADE e uma LUZ: CRISTO. Ele pisou nos nossos pés, dos nossos lábios, das nossas mãos de sacerdote para andar, proclamar e viver no meio dos homens.

Trabalhará nas Missões Populares, integrando-se assim no Grupo Missionário Vicentino.

Pe. Adalberto Fávero



Nascido aos 18 de outubro de 1953, em Itaipópolis — São Paulo. Seus pais: Antônio Angelo Fávero e Ordália da Costa Fávero.

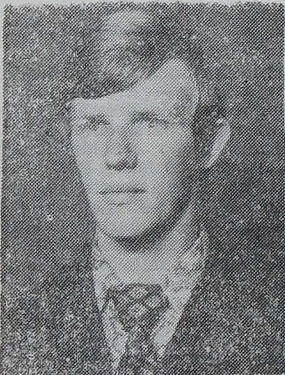
Seus irmãos: Arnaldo (casado com Ivone Delatorre) e pai de Magali, Adriano e Alexandra. — Ailton (casa-

SEU ARDENTE DESEJO

É meu ardente desejo lutar pela santificação de meus irmãos, tentando ver em cada um deles a presença do Cristo vivo e ressuscitado. Não me fiz padre para me esconder do mundo. Tornei-me sacerdote para transformar pelo menos o "canto", a porção do povo, que Deus me confiou, desejando não perder nenhum daqueles que o Pai me deu.

Fiz-me sacerdote por amor a Deus e aos meus irmãos. Sou padre para servir com dedicação e coragem querendo dar um pouco de paz aos que há muito só conhecem tormento.

Começará seu trabalho pastoral como vigário-cooperador na Paróquia São Miguel em Itaitópolis — Paraná.



Pe. Vicente Klisiewicz

Filho de Miguel e Agneska D. Klisiewicz, tendo sete irmãos: Geraldo, Tereza, Hilário, Maria, José, Luiz Carlos e Lúcia. Residente em Espigão Alto, município de Araucária — Paraná.

SUA DECISÃO POR CRISTO

Sendo descendente de família polonesa, já desde pequeno, participava das celebrações litúrgicas nas visitas do Padre Vigário à Capela, perto de minha casa. Aos poucos sentia que deveria ser mais tarde um sacerdote, a exemplo deste vigário, principalmente pelo fato de que gostava de ver o Padre rezando com o seu traje ainda "tradicional" correspondente a 12 anos atrás.

O vigário fazendo visitas nas famílias, por ocasião da bênção dos casais, incentivava-me para que ingressasse no seminário. E assim, no dia 6 de fevereiro de 1966, cheguei ao Seminário Menor São Vicente de Paulo em Araucária. No início sentia um pouco de dificuldades pelo fato de estar um pouco longe de minha família; no entanto, isto foi superado com a ajuda dos Padres e colegas.

Eu dizia que nos dias de hoje vale a pena ser um verdadeiro sacerdote — principalmente pela chance que você tem de estar mais perto de Deus e ao mesmo tempo sentir que pode ajudar a tantas pessoas, através das palavras de Cristo. Decida-se, Cristo conta com você.

Irá para Santa Catarina, onde trabalhará como vigário-cooperador na Paróquia de Itaitópolis.

Pe. Ênio Castro da Paz



Nasci em 01 de outubro de 1937, em Porto Alegre (RS). Filho de pais já falecidos, Francisco de Assis Boaventura da Paz Filho e Carmen Castro da Paz.

Família de seis irmãos, sendo três homens e três mulheres.

O curso primário frequentei no Grupo Escolar Dr.

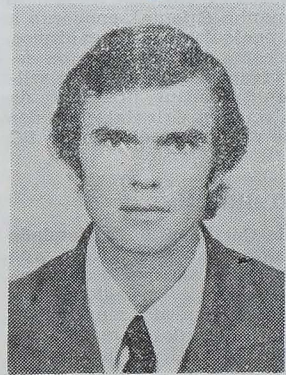
SEU AGRADECIMENTO

Serei padre, com a graça de Deus, no dia 25 de novembro, às 9,30 horas na Igreja da Barreirinha.

Merece aqui, todo meu agradecimento, o Papa Paulo VI, por ter me concedido a dispensa; Pe. James Richardson, Superior Geral da C.M., a quem devo a minha aceitação como Vicentino; mas devo principalmente gratidão a esta figura ímpar de Provincial exemplar, de Bispo modelar e de amigo Dom Domingos Gabriel Wisniewski. A ele pois, os meus agradecimentos, a minha gratidão, porque a ele devo na mesma intensidade, que a meus pais, irmãos e benfeitores. Tudo isto porque foi ele o primeiro no Paraná a aceitar um cego numa congregação de Padres e a lutar perante o Superior Geral e Sua Santidade Paulo VI, para que me concedessem a licença para ser padre. A ele, pois, a gratidão imorredoura deste humilde sacerdote de São Vicente.

Continuará na Casa Central em Curitiba, onde atuará na área de Espiritualidade da Arquidiocese e da Província. Também será o advogado e o consultor jurídico da Congregação da Missão — Província do Sul.

Pe. Augusto Estanislau Selenka



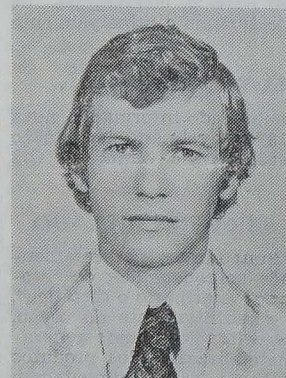
Nascido aos 03 de maio de 1953, em Alto Paraguaçu, SC, filho de Estanislau Selenka (já falecido) e de Mariana Narloch Selenka.

SUA FELICIDADE

E hoje, com a ordenação, me sinto feliz e agradecido a Deus. A meu pai, hoje falecido, sou muito grato por permitir que eu ingressasse no Seminário. À Minha mãe, pelo seu exemplo de fé e de amor a Deus que me levaram até o seminário, onde com o tempo pude aprimorar a minha vocação e aos meus superiores: a todos agradeço de coração.

Desenvolverá seu trabalho como coadjutor em uma de nossas Paróquias de Curitiba e também continuará a estudar, cursando Ciências Contábeis, para ajudar na organização e administração da Província.

Pe. Firmino Perszel



Nascido aos 22 de julho de 1950, em Carlos Gomes, município de Erechim — Rio

SEU SACERDÓCIO

Cristo fez tudo para salvar os homens, inclusive oferecendo a sua própria vida. Mas para que se perpetuasse na terra a sua obra de Salvação confiou esta missão aos homens. Fundou a Igreja e instituiu o Sacerdócio Ministerial. Quero colaborar com Cristo por isso me entrego a Ele. Quero ajudar os homens na busca de Deus.

Quem sabe, você, seu filho, parente ou amigo seu pode ser um dos chamados? Cristo conta contigo, e nós esperamos por Você. Diga "SIM" e tudo o mais se resolverá.

Inicialmente, desenvolverá seu trabalho pastoral como vigário-cooperador na Paróquia Santo Antônio de Imbituva — Paraná.

Carlos Barbosa Gonçalves no Bairro Augusto Pestana (P. A.) e o Ginásio no Instituto Santa Luzia em Porto Alegre.

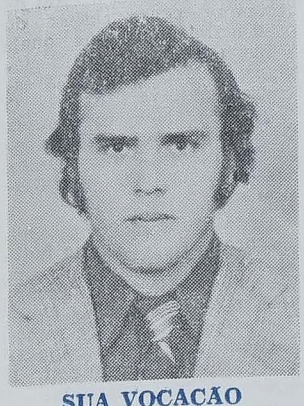
O segundo grau, filio, no Colégio Nossa Senhora do Rosário na cidade de Porto Alegre. Em 1960, fiz o vestibular para a Faculdade de Direito da cidade de Rio Grande (RS), onde estudei durante um ano. Os três últimos fiz na PUC/P.A.

Aos 8 anos fiquei cego, cursando, portanto o ginásio até o fim da Faculdade de Direito, como cego.

Durante dez anos fui profissional como advogado, nos quais fui consultor Jurídico da Prefeitura de Osório (RS); primeiro presidente da subseção da O.A.B. (Ordem dos Advogados do Brasil) da região litorânea do RS.

Ingressi no Seminário em 1974, onde cursei os quatro anos de Teologia.

Pe. Fabiano Spisla



Nascimento — 20 de janeiro de 1953.

Primeiros estudos — Primário: Colégio de Santa Cândida.

1968 — Ingressa no Seminário São Vicente de Paulo em Araucária. Ali cursa o ginásio, o clássico e a filosofia.

1974 — Passa para o Seminário São Vicente de Curitiba e inicia o curso de teologia no Studium Teológico.

1977 — Desenvolve seu trabalho pastoral na paróquia Sant'Ana — Abranches, já cursando o último ano de teologia.

SUA VOCACÃO

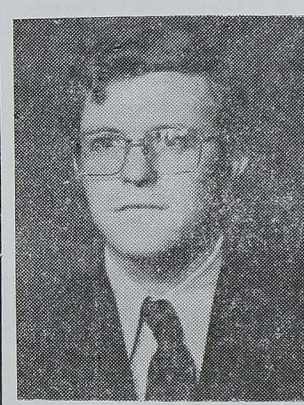
"A nossa existência está marcada por fatos que nos envolvem, nos fazem crescer, nos enchem de maravilhas. Entre estes fatos está a minha vocação. Vocação que surgiu ainda quando menino. Os anos transcorreram e com eles chega o dia da ordenação sacerdotal. Esta realidade encerra em si todo o ser do sacerdote. Ser sacerdote na verdade é um dom de entrega ao mundo. Para que isso aconteça o padre deve possuir e viver qualidades. Que tenha dedicação pelo povo de Deus. O sacerdote é homem para o mundo. Neste sentido ele deve olhar a todos como irmãos; amar os pobres, os necessitados... ser amigo de todos na luta por um mundo irmanado.

Eu me proponho a isso em minha vida. Seguir a vivência do e anjo e transmiti-lo em gestos; encarnar as virtudes de São Vicente de Paulo; trabalhar em comunidade. Estender a mão ao povo que nos ajuda e pede que o auxiliemos.

A minha vida está a serviço de Deus que é o escudo dos retos de coração.

Irá trabalhar, como vigário-cooperador, na Paróquia São João Batista, em Prudentópolis — Paraná.

Pe. Francisco Hable



filho de Edvino e Alice Hable.

Padre Francisco, é o mais velho dos 12 irmãos. Possui uma irmã freira e 4 irmãos no Seminário Menor São Vicente de Paulo em Araucária.

Ingressou no Seminário aos 5 de fevereiro de 1966, com 11 anos de idade. Desde menino, vendo a vida exemplar de seu vigário, Pe. José Damek (já falecido), manifestou o desejo de ser padre. Após 12 anos de Seminário (8 no Menor e 4 no Maior), será ordenado no dia 11 de dezembro de 1977, pela imposição das mãos de D. Gregório Warmeling, bispo de Joinville, na Matriz de São José de Mafra.

SUA VONTADE DE SERVIR

"Sou muito grato ao Bom Deus por me ter chamado e escolhido para o Seu Serviço.

A meus pais, irmãos, parentes, superiores e amigos, agradeço de coração o apoio e orações a mim dispensados.

Que Deus lhes pague infinitamente por tudo o que fizeram por mim.

Agora, sou padre... para o povo. Quero ser o menor de todos. "Que Ele cresça e eu diminua". Desejo servir a Deus na pessoa dos irmãos, que me são tão caros. A este povo que Deus me confiou, quero ser fiel, e servir com total entrega e oblação quotidianas, a exemplo do Cristo, o Sacerdote dos sacerdotes".

Continuará no Seminário Menor de Araucária como Professor e Maestro e também cursará a Faculdade de Música em Curitiba.



Pe. Gilson Cezar de Camargo

Nascido a 23 de janeiro de 1952. É filho de Plínio Camargo e Leonidia Lejambre de Camargo.

SUA DISPOSIÇÃO

Dentro do completo da vida humana, se manifesta sensivelmente: o Amor de Deus, pois ao aproximar-se a data de minha Ordenação Sacerdotal tantas recordações nos vem à tona. Recordações que iniciam desde meu nascimento em um pequeno sítio próximo a cidade de Imbituva, chamado Lageado dos Camargo, de onde tenho as melhores recordações, quando ainda vivíamos todos juntos: meus pais e uma família de 9 irmãos, sendo que 7 homens e duas mulheres, na ordem descendente: Nair Antonio, Orléi Henrique, Dirlei Luiz, Erionel Elifaz, Getúlio Valdírei, GILSON CEZAR, Gracil Aparecida, Plínio Eduardo e Gracinha Henriete.

Após concluir o Curso Técnico de Contabilidade, ingressei no Seminário Menor de Araucária aos 21 de fevereiro, com a idade de 21 anos. E hoje, próximo a minha ordenação sacerdotal, não tanto compensar pela ajuda dada por eles para que eu pudesse alcançar esse grande Ideal de ser Padre, em especial meu pai e minha mãe, que Deus os recompense pelo esforço e dedicação a mim dispensado.

Como Sacerdote vou procurar concretizar em minha vida o Amor de Deus que se manifesta aos homens. Hoje sou feliz e gostaria que essa felicidade se irradiasse a todo o Povo de Deus.

Como Sacerdote me coloco a disposição do Povo de Deus. Trabalhará como vigário-cooperador na Paróquia de Barreirinha — Curitiba, e será o Assistente do Conselho Central da Sociedade S. Vicente de Paulo de Curitiba e também Assistente da Comissão de Jovens Vicentinos do Paraná.

ORDENAÇÃO SACERDOTAL: DIA 25 DE NOVEMBRO, ÀS 9,30 HORAS, NA IGREJA DE BARREIRINHA - CURITIBA, SENDO ORDENANTE DOM DOMINGOS WISNIEWSKI. — SERÁ TRANSMITIDA DIRETAMENTE PELAS RÁDIOS "CULTURA DO PARANÁ" E "SANTA FELICIDADE".